

Zespół redakcji Wieści Światowe jest apolityczny, nie uprawia polityki i nie jest zależny w żaden sposób od jakiejkolwiek władzy, ale zobowiązany jest na podstawie ustawy prawo prasowe do służenia społeczeństwu i państwu, odpowiadając na listy i wyjaśniając sprawy dotyczące Czytelników

Zapraszamy na:

www.facebook.com/wiesciswiatowe.pl

Czytaj bezpłatnie na:

www.wiesciswiatowe.pl

WIEŚCI ŚWIATOWE

cena 2,50 zł

Ciąg dalszy s.34

Nr 10 (62) 01 października 2017 miesięcznik

ISSN 2299-5013



9 772299 501971

Czy sędzia może protestować???

Na temat protestów wyrażanych przez sędziów z bezpartyjnym czynnym biegłym sądowym i ekspertem w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo, dr Ryszard Milewski rozmawia inż. Cezary Sakra

Co oznacza zwrot protestować?

Protest oznacza działalność polityczną, czyli wy-

Ciąg dalszy s.3

Szamotulska DWÓJKA w gronie najlepszych szkół Wielkopolski!

W środę 27 września 2017 r. podczas uroczystej gali w Teatrze Wielkim w Poznaniu wręczono nagrody najlepszym wielkopolskim szkołom i nauczycielom. Wśród wyróżnionych w konkursie Wielkopolska Szkoła Roku 2017 znalazła się Szkoła Podstawowa nr 2 z Szamotuł.

Ciąg dalszy s.42

WŁOCŁAWEK ...

Ciąg dalszy s.2

PŁOWCE decydująca bitwa średniowiecznej Polski

Płowce są małą wioską leżącą na trasie: Włocławek, Brześć Kujawski, Radziejów, Kruszwica. A dokładniej mówiąc to Płowce są położone między

Ciąg dalszy s.14

AGRO SHOW 2017

Ciąg dalszy s.36

Przyjacielska współpraca międzynarodowa działkowców

Ciąg dalszy s.13

Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk hapternolog z Goleniowa

cz.10

Ciąg dalszy s.6

Czy rozszerzyć prawo
do obrony koniecznej?

Ciąg dalszy s.26

Ekologiczny dom
postrzegany we Francji

Ciąg dalszy ze s.1

WŁOCLAWEK działka ROD jest całym moim życiem

Od dawna zamierzałam wypow- wych, ale jakoś tak się składało, że wiedzieć się na temat działek na inne zajęcia (mówię o zajęciach na Rodzinnych Ogrodach Działko- działce) nie pozwalały mi czasowo

„wyrobić się”.

A muszę przyznać, że do publicznej wypowiedzi na temat działki ROD skłonił mnie swoimi artykułami publikowanymi w Wieściach Światowych pan dr inż. Zdzisław Śliwa prezes Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Poznaniu. Prezes Śliwa w swoich publikacjach udziela bardzo fachowych porad prawnych przedstawiając status prawny działkowców i robi to bardzo przystępnym i zrozumiałym językiem. A dostępność artykułów bardzo uła-

Ciąg dalszy s.11



Piękne krzewy bukszpanu tworzące alejkę na mojej działce posadziłam osobiście.

WIEŚCI ŚWIATOWE I Ns.Rej.Pr 11/17

Redaktor naczelny : dr Ryszard Milewski, z-ca red.nacz. mgr Agnieszka Sakra. Zespół redakcyjny: inż. Cezary Sakra, Elżbieta Wielgomas. Adres redakcji: ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko. Kontakt : tel. 606559313, mail : milew@wp.pl Wydawca : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko, tel. 606559313. Postanowienie SO : sygn.akt I Ns. Rej. Pr. 146/12. Druk wykonano : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko.

Redakcja nie zwraca otrzymanych materiałów, oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów i listów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam, listów.

Czy sędzia może protestować???

rażanie sprzeciwu przeciwko czemuś, np. przeciwko normie prawnej wyrażonej w ustawie, albo przeciwko zamiarowi wprowadzenia określonej ustawy lub nowelizacji ustawy, itp.

Mówiąc o proteście, to najczęściej mamy na myśli protest publiczny, np. uliczny przemarsz demonstrantów, manifestację, strajk, itp.

W jaki sposób można wyrażać protest?

Protest można wyrażać w dwóch formach: publicznej i niepublicznej.

Co to oznacza?

Forma publiczna protestu oznacza wyrażanie swego sprzeciwu publicznie, czyli w formie różnego rodzaju manifestacji, wiecu, strajków, itp.

Natomiast forma niepubliczna oznacza różnego rodzaju spotkania: prywatne i nieoficjalne. I na spotkaniach takich wyrażamy swój sprzeciw na przykład w stosunku do zamiaru wprowadzenia danej ustawy lub nowelizacji ustawy. Oczywiście w początkowym etapie protest niepubliczny ma formę agitacji, przekonywania do swego zdania, poglądu, itp.

Kto może protestować?

Zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej



Dr Ryszard Milewski pod kierunkiem naukowym prof. zw. nauk prawnych dr hab. Bogdana Michalskiego napisał i obronił rozprawę doktorską nt: „Problematyka prawnoprasoznawcza tzw. dziennikarstwa śledczego”. **Przedstawił** uwarunkowania prawne i metodologiczne dziennikarstwa śledczego, które w konstytucyjnym pojęciu sensu stricto nie istnieje a jest kulturowane. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce – w specjalizacji dziennikarstwo śledcze otrzymał 29 września 2004r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

A wcześniej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Haliny Satkiewicz napisał i obronił pracę magisterską przedstawiając sposoby stosowania manipulacji w przekazie wiadomości w massme-

diach i otrzymał na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego tytuł magistra dziennikarstwa.

Ukończył też różne kursy, m.in. kurs przygotowujący do pracy w charakterze syndyka i nadzorca sądowego. Cyklicznie uczestniczy też w szkoleniach biegłych sądowych, organizowanych przez prezesów sądów okręgowych.

Wykładał przedmioty: dziennikarstwo śledcze, współpraca z mediami, prawo autorskie, prawo prasowe, public relations, jest też biegłym sądowym i wykonuje ekspertyzy dla sądów i prokuratur w całej Polsce z zakresu: dziennikarstwa śledczego, prawa prasowego, prawa autorskiego, etyki dziennikarskiej, praw człowieka (UE).

Ekspert w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze,

prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo.

W redakcjach pracował na wszystkich etapach zawodu dziennikarskiego, był: fotoreporterem, dziennikarzem, redaktorem, kierownikiem Oddziału Wielkopolskiego w Redakcji Gromada Rolnik Polski, redaktorem naczelnym i założycielem czasopisma lokalnego w Czarnkowie – dwutygodnika

„Nadnoteckie Echa”. Pracował w mediach: lokalnych, regionalnych, ogólnopolskich.

01 września 2012 utworzył własne czasopismo: Wieści Szamotulskie; i prowadzi jako redaktor naczelny. Czasopismo wydawane jest w wersji papierowej i internetowej www.wiesciszamotulskie.pl

Jako dziennikarz czasopisma pt. „Forum Dziennikarzy” wydawanego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie napisał m.in. teksty: Dziennikarstwo – służba społeczeństwu i państwu, Dziennikarstwo śledcze a prawa człowieka, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego podsłuchuje dziennikarzy? Prawo a messmedia (w opublikowanym tekście przedstawił propozycje dokładnych zmian nowelizacyjnych, które należy wprowadzić niezwłocznie w ustawie prawo prasowe).

(dop.red.)

Polskiej protestować może prawie każdy.

A kto nie może protestować?

Protestować nie mogą sędziowie.

Dlaczego sędzia może protestować?

Albowiem wyrażanie protestu oznacza kreowanie swojej polityki w interesie swoim i grupy swoich zwolenników.

Mówiąc inaczej: Wyrażanie protestu oznacza działalność polityczną. A sędzia z racji ustawy nie ma prawa prowadzić żadnej działalności politycznej.

A jeżeli sędzia zrzeszony jest w danej organizacji, która nie jest partią polityczną?

Nazwa organizacji nie jest istotna; liczy się sens działalności danej organizacji.

Ale działalność polityczną prowadzą partie polityczne...

Panie redaktorze, działalność polityczną prowadzą nie tylko partie polityczne.

A kto jeszcze może prowadzić działalność polityczną?

Działalność polityczną może prowadzić każda osoba, wyłączając sędziego, i każda organizacja.

Przystępując do kwalifikacji działalność danej organizacji, to zaczynamy od przeprowadzenia analizy metod charakteryzujących działalność i narzędzia wykorzystywane w prowadzeniu działalności organizacji. Mówiąc inaczej: O sposobie zakwalifikowania działalności świadczą cel działalności, sens, itp. Natomiast o sposobie kwalifikacji działalności nie świadczy nazwa organizacji, przy pomocy której prowadzona jest dana działalność.

Porównywalne jest to na przykład z kwalifikacją pisma. O kwalifikacji pisma świadczy treść pisma a nie jego forma, cyt.: „**Art. 222.kpa.** O tym, czy pismo jest skargą albo wnioskiem, decyduje treść pisma, a nie jego forma zewnętrzna.”

A co nazywamy partią polityczną?

Partia polityczna jest organizacją społeczną o programie politycznym, czyli mającym na celu zdobywanie poparcia społecznego przez

wywieranie nacisku na władzę i uzyskania określonych profitów dla siebie i popierającej grupy społecznej, a w finale zdobycia władzy.

Panie redaktorze, każde wystąpienie danej osoby, lub organizacji, stosujące i mające cechy oraz metody przynależne partii politycznej nazywamy działalnością polityczną. I to niezależnie od faktu jak będzie nazywać się dana organizacja.

A sędziemu nie wolno jest prowadzić działalności politycznej. I jest to wyraźnie zaznaczone w Konstytucji RP.

W którym artykule Konstytucji RP jest zapis, że sędzia nie ma prawa prowadzić działalności politycznej?

W art. 178. Konstytucja RP ust.3. ma brzmienie, cyt.: „Sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów.”

I już wyjaśniam. Zakaz przynależności do partii politycznej oznacza zakaz stosowania i wykorzystywania metod i narzędzi przynależnych partii politycznej.

W tym miejscu zaznaczyć należy również, że w ślubowaniu sędzia zobowiązuje się m.in. stać na straży prawa. A to oznacza, że sędzia zobowiązany jest stać na straży prawa również wobec postępowania własnej osoby. Art. 66. Prawo o ustroju sądów powszechnych ma brzmienie, cyt.: <Przy powołaniu sędziego składa ślubowanie wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej według następującej roty: „Ślubuję uroczystość jako sędzia sądu powszechnego służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, obowiązków sędziego wypełniać sumieniem, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, bezstronnie według mego sumienia, dochować tajemnicy prawnie chronionej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości.”; składający ślubowanie może dodać na końcu zwrot: „Tak mi dopomóż Bóg.”.>

Dodać należy też, że ustawodawca w ustawie prawo o ustroju sądów powszechnych zaznaczył w

jaki sposób ma postępować sędzia, cyt.: „Art. 82. § 1. Sędzia jest obowiązany postępować zgodnie ze ślubowaniem sędziowskim. § 2. Sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi stanowiska sędziego i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujemę godności sędziego lub osłabiać zaufanie do jego bezstronności.”

Ustawodawca zaznaczył też w ustawie prawo o ustroju sądów powszechnych, że to samo dotyczy również sędziego w stanie spoczynku, cyt.: „Art. 104. § 1. Sędzia w stanie spoczynku jest obowiązany dochować godności sędziego. § 2. Za uchybienie godności sędziego po przejściu w stan spoczynku oraz uchybienie godności urzędu sędziego w okresie pełnienia służby sędzia w stanie spoczynku odpowiada dyscyplinarnie.”

Mówiąc inaczej: Sędzia w stanie spoczynku też nie ma prawa prowadzić działalności politycznej, czyli manifestować, strajkować, itp.

Co rozumiemy pod pojęciem niezawisłości sędziowskiej?

Ustawodawca **art. 178. ust.1. Konstytucji RP** wprowadził pojęcie niezawisłości sędziowskiej ale nie zdefiniował terminu, dlatego w tym miejscu należy przywołać definicję niezawisłości sędziowskiej wskazaną przez Trybunał Konstytucyjny.

Pojęcie niezawisłości sędziowskiej zdefiniował Trybunał Konstytucyjny w wydanym wyroku z dnia 24 czerwca 1998r. sygn. K. 3/98 i orzekł, cyt.: <Pojęcie niezawisłości sędziowskiej zostało użyte w konstytucji z 1997 r. bez bliższego zdefiniowania, ale nie ulega wątpliwości, że ustawodawca posłużył się tu „terminem zastanym”, którego znaczenie uformowało się jeszcze w Polsce międzywojennej i które dzisiaj znajduje potwierdzenie w licznych dokumentach międzynarodowych. Jak wskazuje się w polskiej doktrynie (zob. Z. Czeszejko-Sochacki: *Prawo do sądu w świetle Konstytucji RP*, PiP 1997, Nr 11-12, s.99-100 oraz powołane tam prace A. Murzynowskiego, A. Zielińskiego), niezawisłość obejmuje szereg elementów: 1) bezstronność w stosunku do uczestników postępowania

nia, 2) niezależność wobec organów (instytucji) pozasądowych, 3) samodzielność sędziego wobec władz i innych organów sądowych, 4) niezależność od wpływu czynników politycznych, zwłaszcza partii politycznych, 5) wewnętrzna niezależność sędziego. Poszanowanie i obrona tych wszystkich elementów niezawisłości są konstytucyjnym obowiązkiem wszystkich organów i osób stykających się z działalnością sądów, ale także są konstytucyjnym obowiązkiem samego sędziego. Naruszenie tego obowiązku przez sędziego oznaczać może sprzeniewierzenie się zasadzie niezawisłości sędziowskiej, a to jest równoznaczne z bardzo poważnym uchybieniem podstawowym zasadom funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.>

Jakie sankcje prawne należy podjąć względem sędziów którzy brali czynny udział w manifestacjach przeciwko ustawie o Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa i ustawie prawo o ustroju sądów powszechnych?

Natychmiastowe wydalenie ze służby, złożenie z urzędu, i pozbawienie prawa do uposażenia.

A jakie sankcje prawne należy podjąć względem sędziów którzy protestują i nawołują do protestów przeciwstawiając się decyzji

ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego w kwestii odwołania prezesa danego sądu?

Tak samo. Natychmiastowe złożenie z urzędu i pozbawienie prawa do uposażenia.

Panie redaktorze, skoro sędzia nie przestrzega ustanowionego prawa, to oznacza, że jest niewiarygodny jako sędzia, dlatego nie może być sędzią.

W demokratycznym państwie prawa nie może być sędzią osoba która sama w sposób oczywisty i rażący obraża ustanowione prawo, bo taka osoba jako sędzia nie jest wiarygodna. I nie daje żadnej gwarancji osądzania innych zgodnie z ustanowionym prawem.

Nie tak dawno na konferencji prasowej minister sprawiedliwości prokurator generalny Zbigniew Ziobro powiedział: „na studiach uczyli, że sędzia pełni funkcję służebną względem ustaw.” Dodam w tym miejscu, że mnie uczyli na Uniwersytecie Warszawskim tego samego.

Co pan doktor chciałby dodać, o co nie zapytałem?

Panie redaktorze, skoro wymiar sprawiedliwości wykazuje beczynność w stosunku do sędziów którzy w oczywisty i rażący sposób obrażają ustanowione prawo, to nie możemy mówić o naprawie wymiaru

sprawiedliwości, bo nie mogą sądzić ludzi, sędziowie którzy sami w oczywisty i rażący sposób obrażają ustanowione prawo.

Chcę również dodać, iż wyrażam pogląd, że rolą i obowiązkiem sędziego jest realizowanie ustanowionego prawa, czyli wymierzanie kary zgodnie z ustanowionym prawem. Mówiąc inaczej, jest to służba względem społeczeństwa które tworzy państwo.

A to oznacza, że sędzia nie bierze udziału w ustanawianiu prawa, na podstawie którego ma wypełniać swoje ustawowe obowiązki. W demokratycznym państwie sędzia nie może sam dla siebie ustanawiać prawa. A obecnie sędziowie sami się wybierają, sami się kontrolują, są nieusuwalni, nie ponoszą żadnej bezpośredniej odpowiedzialności za wydawane wyroki, i to powoduje, że bardzo często sami wymyślają prawo w trakcie procesu sądowego. I stan taki w sumie powoduje pełną patologię w wymiarze sprawiedliwości.

Zaznaczam i podkreślam, sędzia ma obowiązek realizować prawo ustanowione przez parlament RP. A nie ma prawa wymyślać swego prawa.

**Dziękuję za rozmowę:
C.S.**

OŚRODEK **BIOVILLA** ZAPRASZA

Imprezy rodzinne : chrzciny, komunie, wesela, stypy, imieniny, rocznice, jubileusze, zjazdy rodzinne, bankiety, kameralne spotkania w gronie przyjaciół, szkolenia, konferencje, spotkania firmowe.

Świadczymy też usługi cateringowe. Oferujemy pobyt wypoczynkowy w kameralnych i komfortowych pokojach oraz apartamentach.

Restauracja i sale konferencyjne wyposażone są w klimatyzację oraz nowoczesny sprzęt audiowizualny.

Stobnicko 14 A

tel. 612913667 oraz 693105339

www.biovilla.pl

Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk hapternolog z Goleniowa

cz.10

Publikujemy kolejny 10 odcinek z książki pt. **Hapternowe (antygenowe) działania organizmów – przyczyna wielu zjawisk i chorób**, autorstwa p. Jerzego Grzeszczuka eksperta inżyniera hapternologa z Goleniowa. Książka wydana była w roku 1998; a zainteresowanych zakupem książki informujemy, że nakład jest wyczerpany. Ale książka jest dostępna w **czytelniach** następujących bibliotek: 1) Biblioteka Narodowa w Warszawie, 2) Biblioteka Lekarska w Warszawie 3) Biblioteka Pedagogiczna w Warszawie, 4) Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, 5) Biblioteka Wojewódzka w Szczecinie. A także w Bibliotekach Uniwersyteckich w: 5) Katowice, 6) Kraków, 7) Lublin, 8) Łódź, 9) Toruń, 10) Wrocław.

W dzisiejszym odcinku przedruk rozpoczynamy od strony 153, cyt.:

„CHOROBA MAŁŻEŃSKA

Znam człowieka, który przed wieloma laty był moim sąsiadem. W tamtych czasach dość często, patrząc na jego zachowanie odnosiłem wrażenie, że on jest pijany. Jego życie osobiste i rodzinne nie układało się pomyślnie. Został zwolniony z pracy. Doszło do rozwodu. Potem przez wiele lat nie widziałem go.

Gdy go spotkałem, zainteresowały mnie jego losy. Powiedział, że przed kilkoma laty ożenił się po raz drugi. Pracuje we własnym gospodarstwie rolnym. Jest zadowolony z życia. Jego zdrowy wygląd, trzeźwość i spokój umysłu świadczyły, że nie kłamie.

Zapytałem, czy zna grupy krwi:

swoją i byłej żony. Znał i wymieniał te grupy krwi. (Potem --- dla pewności --- sprawdziłem tę informację u jego byłej żony). On ma grupę krwi B, a jego żona A₁.

Z zestawienia grup krwi wynikało, że on mógł chorować w bliskości swojej żony. Powiedziałem mu o tym.

Był bardzo zaskoczony trafnością tej informacji. Powiedział, że zawsze fatalnie czuł się przy dawnej żonie. Doznawał przy niej zaburzeń psychicznych. Po nocy przespanej z żoną zawsze nad ranem czuł się bardzo chory, jak skacowany po picu alkoholu, chociaż przed spaniem z żoną alkoholu nie pił. Z tego powodu usiłował się leczyć, a gdy to nie pomagało, próbował się leczyć we własny sposób --- pijąc alkohol. Czynił tak prawdopodobnie dlatego, że wśród ludzi kursuje powiedzenie, że kaca najlepiej leczyć „klinem” czyli szklanką wódki.

Kiedy go zaznajomiłem ze zjawiskiem toksycznego działania ludzi, powiedział ze smutkiem, że gdyby to wiedział w czasach, gdy wspólnie z byłą żoną i dziećmi przeżywali swój dramat, to z pewnością cała rodzina by uniknęła wielu związanych z tym cierpień.

Po pewnym czasie doszło do następnej rozmowy z tym człowiekiem i wtedy powiedział mi o przebiegu choroby u swego syna z pierwszego małżeństwa.

Mieli troje dzieci. Najmłodszy syn w wieku około pięciu lat zachorował na epilepsję. Choroba postępowała i z tego powodu syn prawie nigdy nie wychodził z domu. Próbowano syna leczyć robiąc przetoczenie krwi.

Ponieważ była zgodność grup krwi ojca i syna (B), dlatego przetoczenie krwi było dokonywane bezpośrednio z jego żyły do żyły syna. Ani przetoczenie krwi ani żadne leki nie pomagały. Syn zmarł w wieku 14 lat.

W owym czasie jego rodzina mieszkała w dwupokojowym mieszkaniu. Trójka dzieci miała łóżka w jednym pokoju, a w drugim pokoju on spał z żoną. Dwoje zdrowych dzieci ma odziedziczoną po matce grupę krwi A₁. Młodszy syn w złe wietrzonej mieszkaniu przebywał pod bezpośrednią opieką starszego rodzeństwa oraz mamy, dlatego jest prawdopodobne, że młodszy syn chorował i zmarł na epilepsję z powodu oddychania hapternami A₁, które pochodziły z organizmów jego rodzeństwa i mamy. Natomiast ojciec uniknął ciężkiego przebiegu choroby, bowiem się rozwiódł i wyprowadził z tego mieszkania.

PRZYPADEK SCHIZOFRENII

Gdy w roku 1982 w moim środowisku rozniosła się wieść, że przeprowadzam eksperymenty medyczne, przyszło do mnie pewne małżeństwo. Kobieta była bardzo wycieńczona, blada. Chodziła z trudem. Palce jej rąk były trwale zaciśnięte tak, że nie mogła objąć filiżanki z herbatą. Mąż jej od wielu lat bezskutecznie szukał pomocy dla żony u rozmaitych profesorów, lekarzy, znachorów, akupunkturzystów, aż wreszcie przyszedł z żoną do mnie.

Z dokumentów ustaliłem, że mąż ma grupę krwi A₁ Rh dodatni,

natomiast jego żona ma B Rh dodatni. Wynika z tego, że u męża występują naturalne przeciwciała skierowane przeciwko antygenom jego żony, natomiast u żony występują naturalne przeciwciała przeciwko antygenom męża. Oboje mogą być wydzielaczami swoich substancji grupowych krwi. Jeśli wydzielacze o takich grupach krwi przebywają ze sobą przez dłuższy czas, to u obojga może następować pogorszenie samopoczucia, przy czym objawy choroby są najczęściej silniejsze u osoby z grupą krwi B. Gdyby o tym wiedzieli przed małżeństwem, to by mogli zapobiec nieszczęściu.

Ustaliłem, że kobieta rodziła dwa razy. Dzieci mają grupy krwi A₁ odziedziczone po ojcu. Ta wiadomość oznacza, że zaistniało bardzo duże prawdopodobieństwo immunizacji tej kobiety antygenem A₁ podczas dwóch porodów.

Okazało się, że immunizacja prawdopodobnie nastąpiła, bowiem choroba pojawiła się po pierwszym porodzie, natomiast po drugim porodzie objawy chorobowe stały się dramatyczne. **Obydwa porody odbyły się cesarskim cięciem.** Krew płodu przedostawała się przez ranę do krwi matki, a to dwukrotnie mogło spowodować immunizację i wytworzenie dużej ilości odpornościowych przeciwciał anty-A₁.

To małżeństwo mieszkało w ciasnym mieszkaniu. Gdy tylko żona zaczynała się skarżyć na dolegliwości chorobowe: wzrost temperatury, zaburzenia psychiczne, ściskanie gardła, wtedy troskliwy mąż przymykał okno, żeby zapobiec przeziębieniu swojej żony. Takie postępowanie pogarszało sytuację, bowiem w mieszkaniu wzrastało stężenie haptenu A₁. Nasilały się objawy chorobowe, bo mogła się zatękać coraz większa ilość naczyń włosowatych, a to doprowadziło do uszkodzenia wielu komórek mózgowych.

W tym przypadku można zahamować postępy choroby, chroniąc tę kobietę przed szkodliwymi dla



**Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk
haptenolog z Goleniowa.**

Jerzy Grzeszczuk, rok urodzenia 1939. Matura w 1957, Technikum Budowy Maszyn w Elblągu. 1957-60 pomocnik tokarza w Zakładach Mechanicznych im. Gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu. 1960-61 zasadnicza służba wojskowa. 1961-1963 nauka w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, tytuł pilota w stopniu podporucznika. 1972-75 studia zaoczne w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, dyplom inżyniera - pilota. W roku 1983 zwolniony ze służby wojskowej w stopniu majora.

Od 1981 zainteresowania biologią molekularną. Autor dwóch wynalazków (linijka z podziałkami krotności jednostek miary układu SI oraz podwozie do wózka dziecięcego przystosowanego do jazdy po schodach).

Udział w 24 konferencjach naukowych w Polsce i za granicą. Autor czterech publikacji naukowych o toksycznym działaniu ludzi:

1/ Rumyantsev S.N.; Grzeszczuk J.: "Nasilno mił nie budiesz"(w j. rosyjskim). Chimija i Żizń. Akademia

Nauk ZSRR Moskwa. Styczeń 1990. 1, strony: 34-37.

2/ Rumyantsev S.N., Grzeszczuk J.: **"Pathogenic Effects of the Human Chemical Biofield"**. Medical Hypotheses. Churchill Livingstone of Edinburgh, London, New York, Philadelphia, San Francisco, Sydney and Toronto. 1995; 45, 1: 94-98.

3/ Grzeszczuk J.: **"Lewis Antigens as a Possible Cause of Sudden Death of Previously Healthy Adults and Infants and of Diseases and Phenomena Linked to Tissue Ischemia"**. Medical Hypotheses. Churchill Livingstone of Edinburgh, London, New York, Philadelphia, San Francisco, Sydney and Toronto. 1997; 49, 525-527.

4/ Grzeszczuk J.: **"A Possible Reason for the 'Fatal Vision' of the Famous American Surgeon Jeffrey MacDonald"** w: Tymieniecka A.T. (redaktor): „The origins of life”. World Institute for Advanced Phenomenological Research and

niej haptenami męża i dzieci.

Zaproponowałem temu małżeństwu wykonanie eksperymentu z krwią żony i z powietrzem wydychanym przez jej męża, żeby mogli się przekonać o istnieniu haptenów i przeciwciał. Jednak ta kobieta odmówiła. Była bardzo anemiczna i rany po ukłuciach igłą od strzykawki z trudnością u niej się goiły. Powiedziała do męża: „Widzisz Franek, od dawna ci mówiłam, że to ty na mnie tak działasz, ale ty nie chciałeś wierzyć”.

Learning. Kluwer Academic Publishers. Dordrecht, Boston, London. *Analecta Husserliana* LXVI, 349-355. 2000.

Wymienione trzy prace [2, 3, 4] opublikowane były w języku angielskim, bo naukowcy na całym świecie porozumiewają się językiem angielskim. Dostęp do publikacji jest przez internet.

Poza tym, Jerzy Grzeszczuk wydał kilka książek w języku polskim. Wszystkie są dostępne w Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz w bibliotekach uniwersyteckich.

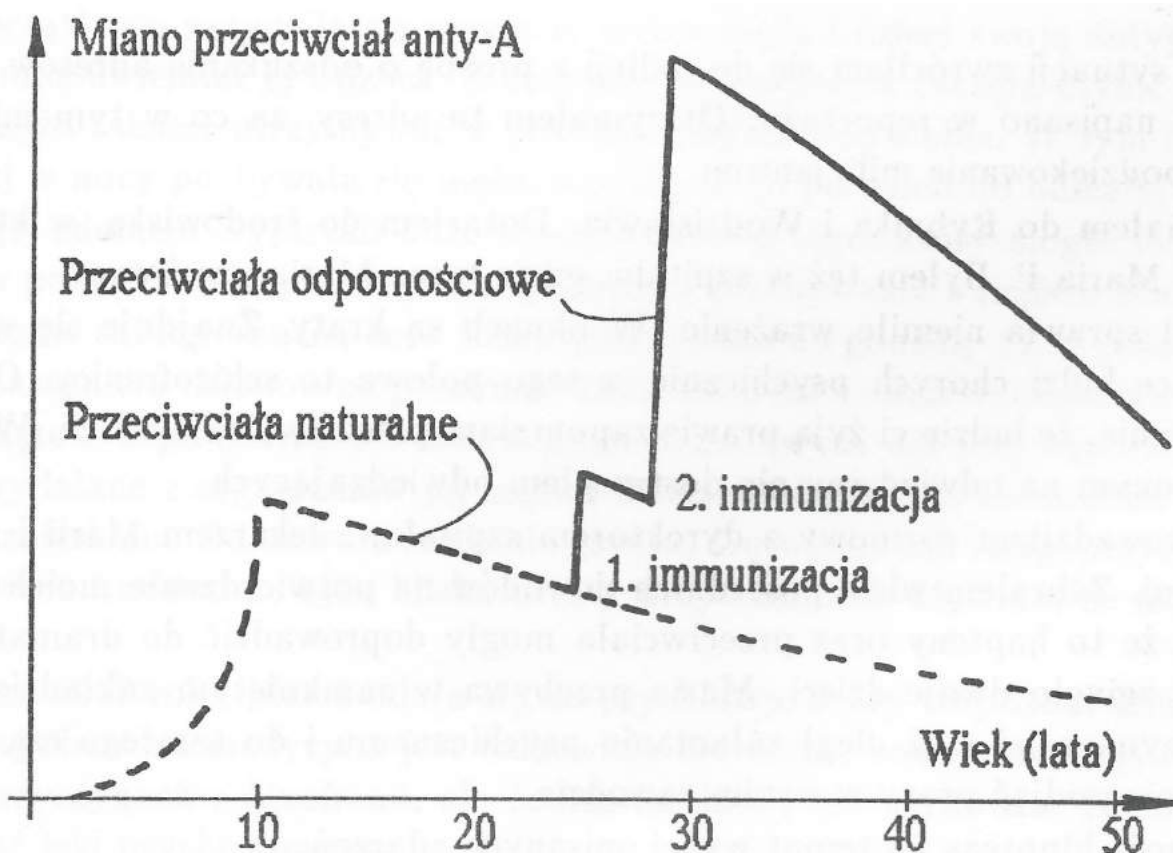
Od roku 2002 prowadzi własny **Instytut Haptenologii** – pierwszy w świecie.

(red.)

rzy pozostały blizny. Prawdopodobnie są to ślady po miłosnych pocałunkach, podczas których ślina z

ZABÓJSTWO DZIECI

W końcu roku 1982 przyniesio-



Rycina 33: Przypuszczalna zmiana ilości przeciwciał anty-A u kobiet opisanych w tekstach: „Przypadek schizofrenii” oraz „Zabójstwo dzieci”.

Po upływie sześciu lat spotkałem się ponownie z tym małżeństwem. Zastosowali się do moich rad. Nastąpiła wielka poprawa zdrowia żony. Czula się dobrze. Wzrosła jej masa ciała. Po schodach w górę chodziła szybko i sprawnie. Od kilku lat nie była u żadnego lekarza, bo nie było potrzeby. Po przebytej chorobie pozostały jednak trwale ślady. Palce u rąk nadal są mało sprawne i ziębną szybko, gdy jest chłodno. Na twa-

antygenami męża powodowała alergiczne odczyny i trudno gojące się rany.

Ludzie, którzy od dawna znali tę parę, powiedzieli mi, że przed małżeństwem ta kobieta była niezwykle piękna, żadnych blizn na twarzy nie miała i po urodzeniu dzieci była leczona w szpitalu psychiatrycznym z rozpoznaniem schizofrenii.

no mi wycinek z gazety. Redaktor Maciej Piotrowski w reportażu „Wszyscy byli odwrócenii” opisał dramat, który wydarzył się w Wodzisławiu na początku 1982 roku, kiedy to chora na schizofrenię Maria P. utopiła dwoje swoich dzieci, za co wyrokiem sądu została umieszczona bezterminowo w szpitalu psychiatrycznym.

Byłem bardzo poruszony tym reportażem. Próbowałem nawiązać kontakt z Maciejem Piotrowskim,

jednak moje listy i telegram do niego pozostały bez odpowiedzi.

W tej sytuacji zwróciłem się z prośbą do milicji o odszukanie adresów osób, o których napisano w reportażu. Otrzymałem te adresy, za co w tym miejscu składam podziękowanie milicjantom.

Pojechałem do Rybnika i Wodzisławia. Dotarłem do środowiska, w którym mieszkała Maria P. Byłem też w szpitalu, gdzie teraz Maria przebywa.

Szpital sprawia niemiłe wrażenie. W oknach są kraty. Znajduje się w nim dwa tysiące ludzi chorych psychicznie, z tego połowa to schizofrenicy. Odniosłem wrażenie, że ludzie ci żyją prawie zapomniani przez swoich bliskich. W dniu przeznaczonym na odwiedziny nie dostrzegłem odwiedzających.

Przeprowadziłem rozmowy z dyrektorem szpitala, z lekarzem Marii P. i z pielęgniarkami. Zebrałem wiele pośrednich dowodów na potwierdzenie moich przypuszczeń, że to hapteny oraz przeciwciała mogły doprowadzić do dramatu. W rezultacie zginęło dwoje dzieci. Maria przebywa w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym, a jej mąż uległ załamaniu psychicznemu i do tamtego czasu nie był w stanie podjąć pracy w swoim zawodzie.

Oto moja hipoteza na temat wyżej opisanych zdarzeń.

Maria była kucharką. Mieszkała w zagrzybionym mieszkaniu. Wyszła za mąż za górnika, co było dla niej rodzajem awansu, bowiem małżeństwo wkrótce otrzymało ładne mieszkanie.

Mąż miał powody do zadowolenia z żony. Maria dobrze gotowała i wspaniale urządziła ich mieszkanie, w którym umieściła wiele roślin ozdobnych i dużą palmę.

Maria ma grupę krwi 0 Rh dodatni. Z tą grupą krwi są związane naturalne przeciwciała anty-A i anty-B.

Mąż ma prawdopodobnie grupę krwi A₁. Z tą grupą krwi są związane przeciwciała anty-B. Mąż doskonale czuł się w bliskości swojej

żony, której organizm nie zawierał szkodliwych dla niego antygenów.

Maria od początku małżeństwa nie czuła się dobrze przy swoim mężu. Prawdopodobnie z organizmu męża były wydalone do atmosfery szkodliwe dla Marii hapteny A. Pomimo tego, występujące u Marii dolegliwości nie były silne, bowiem na początku małżeństwa Maria miała umiarkowaną ilość naturalnych przeciwciał anty-A.

Z tego małżeństwa urodziło się najpierw jedno, a po dwóch latach -- drugie dziecko. Dzieci prawdopodobnie odziedziczyły po ojcu grupę krwi oraz cechę wydzielania antygenów A.

Podczas dwóch porodów prawdopodobnie nastąpiła immunizacja Marii antygenami dzieci, a wtedy w jej organizmie została uruchomiona produkcja odpornościowych przeciwciał anty-A₁. Maria stała się silnie uczulona na hapteny w zapachu dzieci i męża. Po drugim porodzie pojawiły się bardzo silne dolegliwości chorobowe: bolała ją głowa, miała nudności, doznawała zaburzeń psychicznych i wzrokowych. Maria instynktownie czuła, że to organizmy męża i dzieci działają na nią szkodliwie. Początkowo wstydziła się ujawniać wobec męża i dzieci swoją antypatię. Bowiem mąż uwielbiał ją i dzieci. Z upływem czasu Maria zaczęła czynić starania, żeby męża i dzieci utrzymywać w pewnej odległości do siebie. W tym celu już o drugiej w nocy pozbywała się męża, wysyłając go po chleb do odległej piekarni, gdzie jej zdaniem wypiekali dużo lepszy chleb od tego, który mogła sama kupić rano w pobliskim sklepie. Po kilku godzinach przebywania z mężem Maria miała tak fatalne samopoczucie, że w łóżku przebywała do godziny 12 w południe.

Z nastaniem chłódów na przełomie lat 1979-1980 okna w mieszkaniu zostały zamknięte i w powietrzu wzrastało stężenie szkodliwych dla niej haptenów, które były wydalone z organizmów męża i dzieci.

Dolegliwości chorobowe u Marii stały się nie do zniesienia. Odczuwała ściskanie gardła, drętwienie rąk i nóg, przyspieszenie akcji serca i oddechu, była bliska utraty przytomności. Myślała, że ma raka w mózgu.

Zimą 1980 roku Maria udała się do psychiatry, który rozpoznał schizofrenię. Przy tej chorobie medycyna jest całkowicie bezradna, bowiem istnieją setki teorii o przyczynach schizofrenii, ale żadna teoria się nie sprawdza. Lekarz zalecił zażywać leki psychotropowe. Maria regularnie zażywała te leki.

Z nastaniem wiosny, gdy okna w mieszkaniu zostały otwarte, spadło stężenie haptenów A w powietrzu, dlatego dość znacznie osłabły dolegliwości chorobowe.

Na przełomie lat 1980-1981, gdy z powodu chłódów okna zostały dobrze uszczelnione, nasiliły się objawy chorobowe. Maria raz jeszcze udała się do psychiatry, który znów zalecił stosowanie leków uspokajających i pocieszał ją: *„Kobieto, gdybyś miała raka w mózgu, to byś już dawno umarła”*.

Po kilku dniach do lekarza zgłosił się mąż Marii i powiedział, że Maria grozi zabójstwem dzieci.

Tym razem lekarz zdecydował się umieścić ją w zamkniętym szpitalu psychiatrycznym, gdzie jej stan zdrowia po kilku tygodniach wrócił do normy.

Wiosną 1981 roku na prośbę męża wypisano Marię ze szpitala. W cieplej porze roku mieszkanie było dobrze wietrzone i stany chorobowe nie występowały.

Z nastaniem kolejnej zimy okna w mieszkaniu zostały uszczelnione i wzrosła ilość haptenów A w powietrzu, a przy tym nastąpił nawrót choroby, która chwilami stawiała się nie do zniesienia. Maria znów uparcie twierdziła, że ma raka w mózgu. Jednocześnie instynktownie czuła, że ciała jej męża i dzieci są siedliskami szatana, który ujawnia się podczas oddychania zapachem ich potu i moczu. Gdy dziecku trzeba było zmienić zmoczone majtki, to

czyniła to z obrzydzeniem, bowiem podczas dokonywania tych czynności zaczynała odczuwać narastanie szatańskich mocy.

Setki razy przekonała się, że **On, Niewidzialny** ścisnął ją za gardło, paraliżował jej ręce i nogi. Instynktownie broniła się przed **Jego** mocami brutalnie odpędzając dziecko od siebie albo wrzucając je do wanny i zimną wodą obmywając z diabelskiego zapachu.

W owym czasie ani Maria ani jej lekarze nie wiedzieli, że przyczyną jej cierpień mogą być unoszące się w powietrzu cząsteczki haptenów A. Z tego powodu Maria coraz częściej wpadała w konflikt z samą sobą. Z jednej strony działał instynkt macierzyński i przywiązanie do męża, który dobrze zarabiał, był troskliwy i bez reszty oddany swojej rodzinie. Z drugiej strony odczuwała narastający i niedający się ukryć wstręt do bliskich sobie osób.

Czasami Maria mówiła z mężem o rozwodzie, ale on nie chciał o tym słyszeć. Nie mógł zrozumieć, dlaczego Maria chce go porzucić. Mąż Marii był dobry. Co tylko Maria chciała, to mąż posłusznie wykonywał. Bardzo kochał ją i dzieci. Mąż nie mógł zrozumieć, dlaczego dowody jego miłości Maria traktowała jak prawdziwe przekleństwo, a życie było dla niej strasznym koszmarem.

W umyśle Marii dokonywała się walka motywów. Jej mąż był silny, a dzieci słabe. Z mężem przebywała kilka godzin na dobę, a z dziećmi --- stale. Gdy zmuszona była oddychać zapachem ich organizmów, wpadała w gniew i z błahych powodów to płakała, to znów biła dzieci.

Na początku roku 1982 Maria udała się raz jeszcze do psychiatry. Lekarz znów zalecił stosowanie leków uspokajających.

Po dwóch tygodniach w miejscowej gazecie ukazała się notatka, że chora na schizofrenię kobieta utopiła dwoje swoich dzieci, a sama usiłowała popełnić samobójstwo.

<KOCHAJĄCA> ŻONA

W połowie grudnia 1988 roku otrzymałem list od pana Romana D. List był pisany poprawną polszczyzną, co mogło oznaczać, że autor listu jest światłym człowiekiem. Pan Roman dowiedział się z ogłoszenia w gazecie, że ja odkryłem przyczynę wielu chorób, także schizofrenii, dlatego zapytał, czy mogę mu pomóc w leczeniu jego choroby - schizofrenii.

Odpisałem panu Romanowi, że przyczyną tej choroby może być oddychanie substancjami w zapachu kogoś bardzo bliskiego. Poinformowałem też, jak można kupić moją publikację z tego tematu.

W końcu grudnia 1988 r. otrzymałem od pana Romana drugi list, w którym dziękował za mój list i napisał: „... jestem winien trochę informacji na temat mojej choroby. Otóż zachorowałem w 1985 r. (schizofrenia paranoidalna). Obecnie jestem na rencie inwalidzkiej (II grupa). Ale jedno mnie zastanawiało i zastanawia. Od kiedy się ożeniłem moje życie stało się koszmarem. Nie wiem, jaki to ma związek z chorobą, ale chciałbym, żeby coś się zmieniło. Od tamtego czasu nie jestem w stanie określić swojego postępowania. Proszę więc o zaproponowanie mi rozwiązania.”

Niezwłocznie wysłałem panu Romanowi wykonaną na powielaczu moją pracę „Chemiczne oddziaływanie organizmów”.

W połowie stycznia 1989 r. pan Roman przeczytał już moją pracę i odpisał mi następująco: „Proszę Pana, <<mój przypadek choroby>> opisał Pan w załączonym tekście (str. 41). Mam grupę krwi 0 Rh+, a moja żona --- A₁ Rh+. Chodzi Panu o potwierdzenie na podstawie analizy badań, oczywiście mojego przypadku. Tak się zdarzyło, że jestem w kryzysie i nie wykluczone, że udam się do szpitala. To jest jedyne miejsce, gdzie mógłbym odpocząć. Chciałbym jeszcze dodać, że żona zgodziła się na te badania”.

Na tym moja korespondencja z

panem Romanem się skończyła.

W połowie lutego 1989 r. otrzymałem list od żony pana Romana. Zawiadomiła mnie, że jej mąż od miesiąca przebywa w szpitalu psychiatrycznym i jest w ciężkim stanie. Oskarżyła mnie: „I to właśnie Pan przyczynił się do tego, przez swoje bzdurne wywody na temat przyczyn chorób psychicznych. ... uważam to wszystko, co Pan wypisuje za <<przeokropne głupoty>>. Mąż z kolei uwierzył w to wszystko i to doprowadziło go do takiego stanu. ... zdanie lekarzy nie różni się od mojego. Nie uważają tego za rzecz mądrą.>>

W następnym liście żona pana Romana odesłała mi moją pracę „Chemiczne oddziaływanie organizmów” i między innymi napisała: Mam nadzieję, że dostosuje się Pan do naszego życzenia i nie będzie nam zawracał więcej głowy. Dość już i tak Pan narobił w jednej rodzinie. A ile jeszcze jest takich rodzin, które uwierzyły w pańskie pisanie.”

Cdn.

**Zgodę na przedruk
wyraził autor książki:**

**Jerzy Grzeszczuk
ekspert inżynier
haptenolog z Goleniowa
Przygotował:
R. Milewski**

PS

Czytelników bardziej zainteresowanych wpływem haptenów na życie ludzkie informujemy, że temat haptenów wywołał duże zainteresowanie i dlatego we Francji została specjalnie utworzona strona internetowa www.haptenes.fr poświęcona książce p. Jerzego Grzeszczuka: "Haptenowe (antygenowe) działania organizmów-przyczyna wielu zjawisk i chorób".

W książce autor przedstawił, w jaki sposób odkrył przyczyny chorób przewlekłych i chorób zwanych nieuleczalnymi oraz relacje osób, które odzyskały zdrowie stosując się do wskazówek i rad autora. Na stronie internetowej, można znaleźć też część teoretyczną, zaczerpniętą

z książki autora, pozwalającą lepiej zrozumieć to tak ważne i niezwykle odkrycie w historii ludzkości.

Doświadczenia autora wykazują, jak prostym sposobem można uniknąć wielu chorób powodujących problemy zdrowotne. W tym miejscu sprawdza się stara maksyma: Łatwiej zapobiegać niż leczyć.

haptènes, c'est pourquoi un site internet à leur intention a été créé, et il est dédié au livre de Jerzy Grzeszczuk, intitulé „Les haptènes dans l'étiologie des maladies physiques, mentales et leur rôle dans des troubles du comportement”.

L'auteur y décrit son chemin vers la découverte des causes de maladies chroniques et des maladies dites incurables. Il présente aussi les récits de personnes qui ont retrouvé la santé grâce aux conseils de l'auteur. La partie théorique du

livre permet de bien comprendre l'importance de cette découverte pour l'humanité.

L'expérience vécue par l'auteur démontre qu'il est possible d'éviter de graves problèmes de santé en utilisant des moyens très simples. Il ne reste plus qu'à suivre cette maxime: „Mieux vaut prévenir que guérir”.

**E. Pietruch
France**

Tłumaczenie:

De nombreux lecteurs ont manifesté leur intérêt pour le sujet des

Ciąg dalszy ze s.2

WŁOCLAWEK działka ROD jest całym moim życiem

twia fakt, że czasopismo Wieści Światowe jest również publikowane w internecie, wystarczy wpisać: www.wiescಿಸwiatowe.pl i można bezpłatnie przeczytać całe czasopismo. No i czasopismo można wydrukować z internetu.

Chciałabym też dodać, że o trafności wypowiedzi prezesa Śliwy świadczy również fakt, iż czasopismo Wieści Światowe po wydrukowaniu było zabrane na nasze spo-

tkanie okręgowe do Torunia i tam toczyła się szeroka dyskusja na temat sytuacji prawnej działkowców. I zaznaczam, że dyskusja toczyła się właśnie w oparciu i na podstawie publikacji prezesa Śliwy. I za to my działkowcy z KUJAW bardzo dziękujemy prezesowi Śliwie z WIELKOPOLSKI.

Chciałabym jeszcze napisać kilka słów o sobie i o swojej działce umiejscowionej na Rodzinnych

Ogrodach Działkowych Rybitwa we Włocławku.

Otóż, jestem posiadaczką działki na Rodzinnych Ogrodach Działkowych we Włocławku od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Działka ROD jest dla mnie całym moim życiem, i właśnie na działce spędzam każdą wolną chwilę. To właśnie na działkach spotykamy się z sąsiadami, koleżankami z pracy, a później po przejściu na emeryturę pozostaje jeszcze więcej wolnego czasu, który jako działkowcy poświęcamy działkom. Bo wszystkim jest powszechnie wiadomo, że my jako działkowcy jesteście ludźmi w wieku emerytalnym albo przedemerytalnym. Czyli mówiąc ogólnie jesteśmy ludźmi dojrzałymi emocjonalnie, dlatego tak chętnie przebywamy na działkach i tak dużo czasu wolnego poświęcamy swoim działkom.

Należę do grona emerytowanych nauczycieli i z dużą przyjemnością jeżdżę na działkę autobusem, bo już w autobusie komunikacji miejskiej spotykamy się, my działkowcy, w bardzo dużej części emerytowani nauczyciele, i gromadnie wysiadamy na końcowym przystanku idąc wspólnie w stronę naszych działek. Wspólne jechanie na działkę należy już do naszego rytuału i na przykład bez umawiania się spotykamy się w autobusie z koleżankami z dawnej pracy w szkole, jaki i innymi koleżankami działkowiczkami. A po drodze oczywiście wymieniamy swoje poglądy i doświadczenia w nasadzaniu roślin ozdobnych, krzewów,



Działkowiczka ROD prezentuje swoje nasadzenia w pełnym kwiecie.

drzewek owocowych, chwalimy się wzajemnie co która kupiła i co nowego posadzi. itp. Dla nas działkowców nie zawsze jest ważne co kupujemy i nasadzamy, ważne jest, że kupujemy i nasadzamy. No i na takiej zasadzie zdarzyć się też może, że np. koleżanka kupiła borówkę a po drodze w autobusie dowiedzia się, że rzekoma borówka jest kwiatem clematis. I to jest piękne. Można się pośmiać, pożartować, itp.

Oczywiście na przestrzeni lat, nie tylko zmienił się system polityczny w Polsce, ale w niedalekiej przeszłości poprzednia opcja rządząca w Polsce chciała nam odebrać ten kawałek naszego gruntu nazywanego działką ROD a dające-

go nam chęć i motywację do życia. Dlatego nie potrafimy zrozumieć władzy która przy pomocy wymiaru sprawiedliwości (mówię o Trybunale Konstytucyjnym) chciała pozbawić działkowców największej radości życia, czyli naszych ukończonych działek. Bo prawdopodobnie developerzy czekali na nasze grunty.

Na szczęście wspólnie obroniliśmy się, a przy najbliższych wyborach parlamentarnych „podziękowaliśmy” tamtej opcji politycznej, która przy pomocy wymiaru sprawiedliwości (który prawdopodobnie jest bezstronny) wyciągała rękę po nasze zagospodarowane grunty, które otrzymywaliśmy jako ugory i nieużytki. No i w

finale dalej mamy swoje działki a przy władzy w Polsce jest aktualnie inna opcja polityczna, która jest bardziej przyjazna działkowcom i obiecuje ucywilizować wymiar sprawiedliwości.

Tak jak już wcześniej powiedziałam, Kocham przebywać na swojej działce, którą prowadzę jako działkę rekreacyjno-wypoczynkową. I tak jak widać na dołączonych fotkach, mam m.in. piękny własnoręcznie posadzony bukszpan i różne inne rośliny ozdobne.

Z działkowym pozdrowieniem.

Elżbieta Wielgomas
działkowiczka z Włocławka

Ciąg dalszy ze s.1

Barzkowice

Barzkowice nazywane są też 10 września 2017 zostały zorganizowane XXX Targi Rolne, czyli

niego. I właśnie w Barzkowicach jest prężnie działający Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, i w Barzkowicach w dniach 8-

były to targi jubileuszowe.

I odpowiednio jubileuszowo przygotowane, impreza zorganizowana była profesjonalnie i była ogromna. Zaliczana jest do jednych z największych wydarzeń rolniczych nie tylko w regionie ale i w kraju. Zobaczyć można było w zasadzie wszystko: bydło mięsne, króliki, kury i różne inne ptaki ho-



Ciąg dalszy s. 20

Zwierzęta należą do rodziny koni, to widać. Ale brakuje tabliczki z dokładniejszymi danymi. Ale za to jest tabliczka, że nie wolno dotykać i karmić.

Przyjacielska współpraca międzynarodowa działkowców

Równe 30 lat temu po raz pierwszy przyjechali do Poznania działkowcy niemieccy z okręgu Westfalia-Lippe, by zapoznać się z polskimi ogrodami działkowymi i polskimi działkowcami. Europa była jeszcze podzielona, a w Berlinie stał mur oddzielający zachód od wschodu. Ten pierwszy kontakt działkowców dwóch sąsiadujących państw był bardzo udany, bo zapoczątkowana wtedy znajomość rozwinęła się i przekształciła w trwały kontakt owocujący wymiernymi korzyściami dla współpracujących Związków.

W tym roku w dniach od 5 do 9 września gościliśmy w Poznaniu 17 osobową grupę naszych przyjaciół z Niemiec z przewodniczącym Zarządu Krajowego Westfalia – Lippe Wilhelmem Spießem i członkiem Prezydium Niemieckiego Związku Działkowców Wernerem Heidemannem, którzy przybyli by wspólnie przeżywać nasz Jubileusz 30-letniej współpracy.

Odwiedziny były okazją do wspomnień. Pamiątkowe zdjęcia zaprezentowane podczas wieczoru przyjaźni wywołały wiele refleksji i wspomnień nad minionym czasem i ludźmi, którzy rozpoczynali tę wspólną przygodę, a których już nie ma wśród nas. Mówili o tym przede wszystkim Werner Heidemann, który wchodził w skład tej pierwszej, historycznej wizyty oraz honorowy prezes OZ PZD Henryk Sobański. Wspomniano ówczesnych przewodniczących zarządów Franza Haftke i Czesława Molskiego, wspomniano ludzi i miejsca spotkań oraz wymieniano korzyści wnoszone przez obie strony dla rozwoju ogrodnictwa działkowego.

Tegoroczna wizyta, podobnie jak wszystkie poprzednie była okazją do zaprezentowania kolejnych ogrodów działkowych i spotkań działkowców ale też do pokazania

ciekawych miejsc i przyrodniczych osobliwości naszego regionu. W



Dr inż. Zdzisław Śliwa

Ukończył Wydział Chemii i Fizyki Technicznej w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie uzyskując tytuł mgr inż. chemika.

Przez ponad 30 lat był wykładowcą, a po obronie pracy doktorskiej adiunktem, następnie szefem Wydziału Naukowo-Badawczego i dyrektorem Instytutu Nauk Podstawowych w poznańskiej uczelni wojskowej.

Obecnie prowadzi wykłady w Wyższej Szkole Logistyki i w Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu.

Jego pasją stały się ogrody działkowe, gdzie od ponad 20 lat kieruje Rodzinnym Ogrodem Działkowym im. 2 Armii WP w Poznaniu, który dwukrotnie został laureatem ogólnopolskiego konkursu „Rodzinny Ogród Działkowy Roku”.

Od 2009 r. pełni funkcję prezesa Okręgowego Zarządu PZD w Poznaniu, a w 2015r. Zjazd Delegatów Polskiego Związku Działkowców powierzył mu funkcję wiceprezesa PZD.

(dop.red.)

pierwszym dniu wizyty działkowcy niemieccy odwiedzili arboretum oraz zwiedzili pałac w Kórniku, by następnie zwiedzić firmę nasienną Spółnia Nochowo oraz spotkać się z działkowcami ROD im. M. Kopernika w Śremie. Delegacja została przyjęta także przez Burmistrza Śremu Adama Lewandowskiego. Gmina Czerwonak była obiektem odwiedzin w drugim dniu wizyty.

Po zwiedzeniu Parku Orientacji Przestrzennej i Muzeum Nieświadomych w Owińskach przyszedł czas na pobyt w rejonie Dziewiczej Góry, gdzie z wieży widokowej podziwiano krajobraz Puszczy Zielonki. Wójt Czerwonaka Jacek Sommerfeld zaprosił gości do zwiedzenia Akwenu Marina, a następnie zaprezentowano gościom nowoczesną spalarnię odpadów komunalnych w Poznaniu. Wizyta w ROD Karolin zwieńczyła drugi dzień pobytu delegacji. Ogrody społeczne to nowy twór na mapie Poznania. Zwiedzanie tej nowej formuły ogrodnictwa oraz spotkanie z dziekanem i pracownikami Wydziału Geografii UAM w Poznaniu były okazją do wymiany poglądów na temat ogrodnictwa działkowego w aglomeracjach miejskich. Omówiono prowadzone przez Uniwersytet badania naukowe na temat ogrodnictwa działkowego w Poznaniu i w Niemczech. Popołudnie goście spędzili w ROD im. ks. Pryłuskiego i w ROD im. 2 Armii WP.

Nowoczesne rozwiązania edukacyjne, ekologiczne i sportowo-rekreacyjne w obu ogrodach były odbierane z uznaniem. Konstатовano, że ich wprowadzanie to także efekt dotychczasowej wymiany doświadczeń między obiema organizacjami. Piątkowy poranek, to czas na zwiedzenie Bramy Poznania. Nowa atrakcja turystyczna jaką jest Brama Poznania to pierwsze w Polsce centrum interpretacji dziedzictwa, które przy pomocy nowych technologii łączy opowieść o dziejach katedralnej wyspy, rozwoju miasta Poznania z narracją o początkach Państwa Polskiego – wspólnoty,

Ciąg dalszy s.21

Ciąg dalszy ze s.1

PŁOWCE decydująca bitwa średniowiecznej Polski

Brześciem Kujawskim a Radziejowem. Miejscowość położona jest przy trasie DK62, z Włocławka jest ok.33. kilometrów.

I źródła historyczne podają, że właśnie na polach wsi Płowce 27 września Anno Domini 1331 odbyła się jedna z najważniejszych bitew w

historii średniowiecznej Polski. Zwycięska bitwa dla strony polskiej zmieniła zamiary Krzyżaków, a tym samym zmieniła bieg historii zaplanowanej przez Krzyżaków.

Jadąc trasą DK62 warto zatrzymać się w Płowcach na dogodnym parkingu, zaznaczyć się z bardzo

ładnie przedstawioną, na tablicach informacyjnych, historią tego miejsca i oddać hołd poległym.

Źródła historyczne podają, że 27 września 1331r. na polach wsi Płowce zginęło około 4.200 ludzi walczących w bitwie, z tego większość to walczący po stronie krzyżackiej. I Krzyżacy pod osłoną nocy uciekli z pola walki, zostawiając nawet swoich poległych.

W słoneczny piękny dzień lata 2017 przejeżdżałem ze współtowarzyszką przez Płowce i zatrzymaliśmy się w tym bardzo ważnym historycznym miejscu. I oczywiście wykonaliśmy kilka zdjęć, które publikujemy.

Przy pomniku ustawione są tablice informacyjne, informujące o



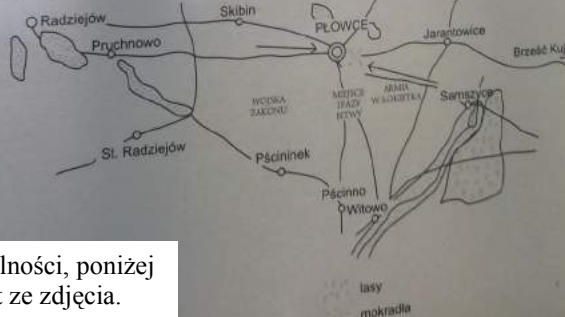
Płowce—miejsce pamięci NARODOWEJ.

BITWA POD PŁOWCAMI

27 września 1331 r.

Krzyżacy zawarli z czeskim królem Janem Luksemburskim sojusz przeciwko Polsce i w myśl jego postanowień ruszyli na spotkanie z Czechami pod Kalisz, by uderzyć na Wielkopolskę i Kujawy. 26 września 1331 r. zdobyli Radziejów i rozpoczęli marsz w kierunku Brześcia Kujawskiego. Wojska krzyżackie w sile około 7000 ludzi podzieliły się na trzy części: straż przednią pod dowództwem Henryka Reuss von Plauen, siły główne pod dowództwem Otto von Lauterberga i licząca około 2000 ludzi straż tylną pod dowództwem wielkiego marszałka Dietricha von Altenburga. Poruszający się za wojskami krzyżackimi Władysław Łokietek, z oddziałami liczącymi 5000 ludzi, postanowił niezwłocznie zaatakować w rejonie wsi Płowce. Marszałek Altenburg bronił się w oparciu o posiadane wozy taborowe. Dopiero przy trzeciej szarży polskich wojsk doszło do rozstrzygnięcia. Pomógł przypadek. Koń, na którym siedział krzyżacki chorąży padł przebity strzałą. Chorąży trzymał wielką chorągiew Zakonu z czarnym, złożonym krzyżem służącą do wydawania rozkazów. Nagłe jej zniknięcie wywołało panikę w wojskach zakonnych. Oddział Altenburga został doszczętnie rozбит, ale nie był to koniec bitwy. Około godziny 14 nadciągnęły krzyżackie siły główne i zaatakowały polski obóz. Bitwa popołudniowa miała charakter chaotyczny i toczyła się ze zmiennym szczęściem dla obu stron. Krzyżakom udało się jednak odbić większość więźniów i wielką chorągiew Zakonu. Tuż przed zmierzchem na pole bitwy zaczęły docierać oddziały krzyżackiej straży przedniej. W starciu z nowym oddziałem krzyżackim wojska Łokietka odniosły sukces, biorąc do niewoli dowodzącego nimi komtura Bałgi Henryka Reuss von Plauen. Zapadające ciemności przerwały jednak nierozstrzygniętą bitwę. Krzyżacy zaniechali marszu na Brześć Kujawski i pod osłoną ciemności wycofali się do Torunia. Oznaczało to przerwanie zbrojnej kampanii na ziemiach polskich, w związku z czym można tę bitwę uznać za sukces strategiczny króla Władysława Łokietka. Panujący w okresie średniowiecza zwyczaj określał zwycięzcą tego, który pozostał na polu bitwy i nie wycofał się przed pogrzebaniem poległych.

Pod Płowcami Krzyżacy ponieśli bardzo duże straty. Stracili około 1/3 całej armii, poległo około 80 - ciu samych braci zakonnych, a ci którzy uciekli do Torunia, byli przeważnie bardzo ciężko ranni. Kilka dni później biskup włocławski Maciej, polecił pochować zwłoki poległych, Wódek białych płaszczy leżących na płowieckich polach lub zabranych do niewoli był dowodem, że zjednoczone siły wszystkich dzielnic były zdolne przeciwstawić się krzyżackiej agresji. Umocniło to wśród Polaków patriotyzm, miłość ojczyzny, związane z polskimi ziemiami i uświadomiło, że walka z najważniejszym wrogiem Polski - Zakonem Krzyżackim może być zwycięska.



Bitwa doczekała się opisów i kilku opracowań szczegółowych, między innymi Stanisława Kaniowskiego, Stanisława Zajczkowskiego, Tomasa Jurka, Piotra Siryja. Opis bitwy znajdziemy też w historii Polski Jana Długosza. Pracę „Analiza bitwy pod Płowcami i jej znaczenie dla dziejów” opublikował również prof. Marian Biskup. W 600 rocznicę bitwy w 1931 r. usypano 20 - metrowy kopiec. W 1961 r. społeczeństwo w ramach obchodów 1000 - lecia państwa polskiego wybudowało w Płowcach pomnik wg projektu prof. Stanisława Nargęskiego i symboliczny cmentarz poległych rycerzy.

Celem lepszej czytelności, poniżej przepisany jest tekst ze zdjęcia.

„BITWA POD PŁOWCAMI 27 WRZEŚNIA 1331r.

Krzyżacy zawarli z czeskim królem Janem Luksemburskim sojusz przeciwko Polsce i w myśl jego postanowień ruszyli na spotkanie z Czechami pod Kalisz, by uderzyć na Wielkopolskę i Kujawy. 26 września 1331 r. zdobyli Radziejów i rozpoczęli marsz w kierunku Brześcia Kujawskiego. Wojska krzyżackie w sile około 7000 ludzi podzieliły się na trzy części: straż przednią pod dowództwem Henryka Reuss von Plauen, siły główne pod dowództwem Otto von Lauterberga i licząca około 2000 ludzi straż tylną pod dowództwem wielkiego marszałka Dietricha von Altenburga. Poruszający się za wojskami krzyżackimi Władysław Łokietek, z oddziałami liczącymi 5000 ludzi, postanowił niezwłocznie zaatakować w rejonie wsi Płowce. Marszałek Altenburg bronił się w oparciu o posiadane wozy taborowe. Dopiero przy trzeciej szarży polskich wojsk doszło do rozstrzygnięcia. Pomógł przypadek. Koń, na którym siedział krzyżacki chorąży padł przebity strzałą. Chorąży trzymał wielką chorągiew Zakonu z czarnym, złożonym krzyżem służącą do wydawania rozkazów. Nagłe jej zniknięcie wywołało panikę w wojskach zakonnych. Oddział Altenburga został doszczętnie rozбит, ale nie był to koniec bitwy. Około godziny 14 nadciągnęły krzyżackie siły główne i zaatakowały polski obóz. Bitwa popołudniowa miała charakter chaotyczny i toczyła się ze zmiennym szczęściem dla obu stron. Krzyżakom udało się jednak odbić większość więźniów i wielką chorągiew Zakonu. Tuż przed zmierzchem na pole bitwy zaczęły docierać oddziały krzyżackiej straży przedniej. W starciu z nowym oddziałem krzyżackim wojska Łokietka odniosły sukces, biorąc do niewoli dowodzącego nimi komtura Bałgi Henryka Reuss von Plauen. Zapadające ciemności przerwały jednak nierozstrzygniętą bitwę. Krzyżacy zaniechali marszu na Brześć Kujawski i pod osłoną ciemności wycofali się do Torunia. Oznaczało to przerwanie zbrojnej kampanii na ziemiach polskich, w

związku z czym można tę bitwę uznać za sukces strategiczny króla Władysława Łokietka. Panujący w okresie średniowiecza zwyczaj określał zwycięzcą tego, który pozostał na polu bitwy i nie wycofał się przed pogrzebaniem poległych.

Pod Płowcami Krzyżacy ponieśli bardzo duże straty. Stracili około 1/3 armii, poległo około 80-ciu samych braci zakonnych, a ci którzy uciekli do Torunia, byli przeważnie bardzo ciężko ranni. Kilka dni później biskup włocławski Maciej, polecił pochować zwłoki poległych. Widok białych płaszczy leżących na płowieckich polach lub zabranych do niewoli był dowodem, że zjednoczone siły wszystkich dzielnic były zdolne przeciwstawić się krzyżackiej agresji. Umocniło to wśród Polaków patriotyzm, miłość ojczyzny, związane z polskimi ziemiami i uświadomiło, że walka z najważniejszym wrogiem Polski – Zakonem Krzyżackim może być zwycięska.

Bitwa doczekała się opisów i kilku opracowań szczegółowych między innymi Stanisława Kaniowskiego, Stanisława Zajączkowskiego, Tomasza Jurka, Piotra Strzyża. Opis bitwy znajdziemy też w historii Polski Jana Długosza. Pracę „Analiza bitwy pod Płowcami i jej znaczenie dziejowe” opublikował również prof. Marian Biskup. W 600 rocznicę bitwy w 1931 r. usypano 20 - metrowy kopiec. W 1961 r. społeczność w ramach obchodów 1000 – lecia państwa polskiego wybudowano w Płowcach pomnik wg projektu prof. Stanisława Narębskiego i symboliczny cmentarz poległych rycerzy.

WÓJT GMINY RADZIEJÓW”



Celem lepszej czytelności, poniżej przepisany jest tekst ze zdjęcia.

„HISTORIA PŁOWIEC

Płowce pojawiają się w źródłach historycznych po raz pierwszy w roku 1103 jako Plavcis, potem w 1308 r. jako wieś kmiecia Płowce. W dokumentach pojawiają się też nazwy Płowecz, Płowce Wielkie i Blewo. Pochodzenie nazwy wsi przypisuje się osadzonemu tu jeńcom wojennym Połowcom, ludowi pochodzenia turkomańskiego. Ślady bytności człowieka na tych terenach sięgają epoki brązu, najlepiej jednak zachowały się elementy archeologiczne w postaci grobów i monet z okresu rzymskiego oraz wczesnośredniowiecznego. Pierwszy znany właściciel Płowiec to Szymon z Ludziska leżącego na pograniczu Kujaw i Wielkopolski, który uczestniczył w zjeździe opolnym w Radziejowie pod koniec XII wieku.

Miejscowość znana jest przede wszystkim z bitwy, którą stoczyły tu 27 września 1331 r. wojska Władysława Łokietka i Zakonu Krzyżackiego. Zwycięstwo odniesione przez Polaków obaliło mit o niemożności pokonania Krzyżaków, miało wielkie znaczenie moralne dla narodu polskiego, twierdzi się nawet, że stworzyło podwaliny pod późniejszą wiktoryę grunwaldzką. Przebieg bitwy został przedstawiony przez Jana Długosza w Rocznikach, czyli Kronikach Sławnego Królestwa Polskiego. W czasach współczesnych doczekaliśmy się kilku opracowań na ten temat m.in. Stanisława Kaniowskiego, Stanisława Zajączkowskiego, Mariana Biskupa i Tomasza Jurka.

Biskup kujawski Maciej z Gołańczy wystawił na miejscu bitwy kaplicę, która stała się zaczątkiem parafii Płowce. W 1363 r. erygowano w Płowcach kościół parafialny. Parafia obejmowała wsie Płowce i Latkowo i obsługiwana była zazwyczaj przez wędrownych kapłanów lub księży z sąsiedniej parafii Witowo, trwając tak do połowy XVIII wieku. Około 1753 r. została włączona do wspomnianej parafii Witowskiej i taki stan utrzymuje się do dziś.

W ciągu kilkuset lat zmieniali się właściciele Płowiec. Była to wieś kmiecia, rycerska, królewska, szlachecka. O pierwszym znanym właścicielu wspomniano powyżej. Około 1502 r. wieś stała się własnością starosty radziejowskiego Rafała Leszczyńskiego. Status Płowiec jako wsi szlacheckiej potwierdził w 1580 r. król Stefan Batory. Kolejnymi właścicielami wsi byli Działyńscy. W roku 1634 wieś posiadał 42 domy, a trzydzieści lat później już tylko 18. W roku 1674 w Płowcach mieszkało 2 szlachciców i 116 mieszkańców.

W pierwszej połowie XVIII wieku wieś często zmieniała właścicieli. Pierwszym był Mikołaj Ossowski – miecznik kowalski, następnie Jan Wilhelm Schlieben – wojewoda inflancki, później Michał Walewski – kasztelan rapierski i Paweł Dąbski – starosta inowrocławski. W roku 1763 wieś przeszła w ręce Jana Biesiekierskiego i od tej pory, aż do II wojny światowej, Płowce pozostawały w rękach rodu Biesiekierskich. Nowy właściciel dokończył budowę dworu rozpoczętą przez swojego poprzednika. Jego potomek – Włodzimierz Biesiekierski, żonaty z Klotyldą z Mierosławskich, dokonał przebudowy dworu około roku 1860. W roku 1789 wieś liczyła 41 domów, w których mieszkało 257 ludzi: 60 w rodzinach półrolników, 30 zagrodników, 21 komorników, 17 rzemieślników, 5 karczmarzy, 20 służących, 80 luzujących za robotą, 3 skotarzy, 21 żebraków.

Biesiekierscy dbali o rozwój majątku. Kolejni właściciele udzielali się w życiu społecznym i politycznym, stąd też Płowce stały się miejscem częstych zjazdów szlachty udającej się na sejmiki do Radziejowa z nich powracającej. Częstym gościem w Płowcach był generał Ludwik Mierosławski, późniejszy dyktator powstania styczniowego. Szczególne znaczenie miała jego wizyta w lutym 1863 r. po bitwie pod Krzywosądzą, którą wykorzystano do agitacji wśród chłopów na rzecz powstania. W drugiej dekadzie XIX wieku ówczesny właściciel Płowiec, Antoni Biesiekierski, założył archiwum i bibliotekę dworską. W ocenie historyków dobra płowieckie były jednym z najciekawszych zespołów dworsko-parkowych na Kujawach. W niepodległej Polsce, Płowce stały się miejscem uroczystych obchodów 600 – lecia bitwy płowieckiej. We wrześniu 1931 roku dla jej upamiętnienia usypano 20 – metrowy kopiec. Aktywnym uczestnikiem tych wydarzeń był Jan Biesiekierski, który podarował teren pod kopiec i brał czynny udział w pracach Ogólnopolskiego Komitetu Obchodów. Płowce liczyły wówczas 584 morgi, a folwark 55.

Podczas II wojny światowej rodzina Biesiekierskich została wysiedlona przez Niemców do Generalnej Guberni. Majątek i dwór przekazano w ręce niemieckiego zarządcy. W 1945 r. dobra płowieckie stały się własnością Skarbu Państwa. We dworze utworzono szkołę powszechną, a ziemia została rozparcelowana w ramach reformy rolnej. Rok 1961 to czas wielkich wydarzeń dla Płowiec. Wieś została zelektryfikowana, w ramach obchodów 1000 – lecia Państwa Polskiego oddano do użytku nową szkołę i wzniesiono pomnik na miejscu dawnego kopca, zniszczonego przez Niemców podczas wojny, oraz pomnik na cmentarzu poległego rycerstwa. Autorem projektów obu pomników był prof. Stefan Narębski.

W latach 80 – tych XX wieku proboszcz parafii Witowo ks. Stefan Grzybowski podjął starania o budowę kaplicy w Płowcach, które po wielu latach zostały uwieńczone sukcesem i w roku 2000 kaplicę oddano do użytku mieszkańców Płowiec i okolic.

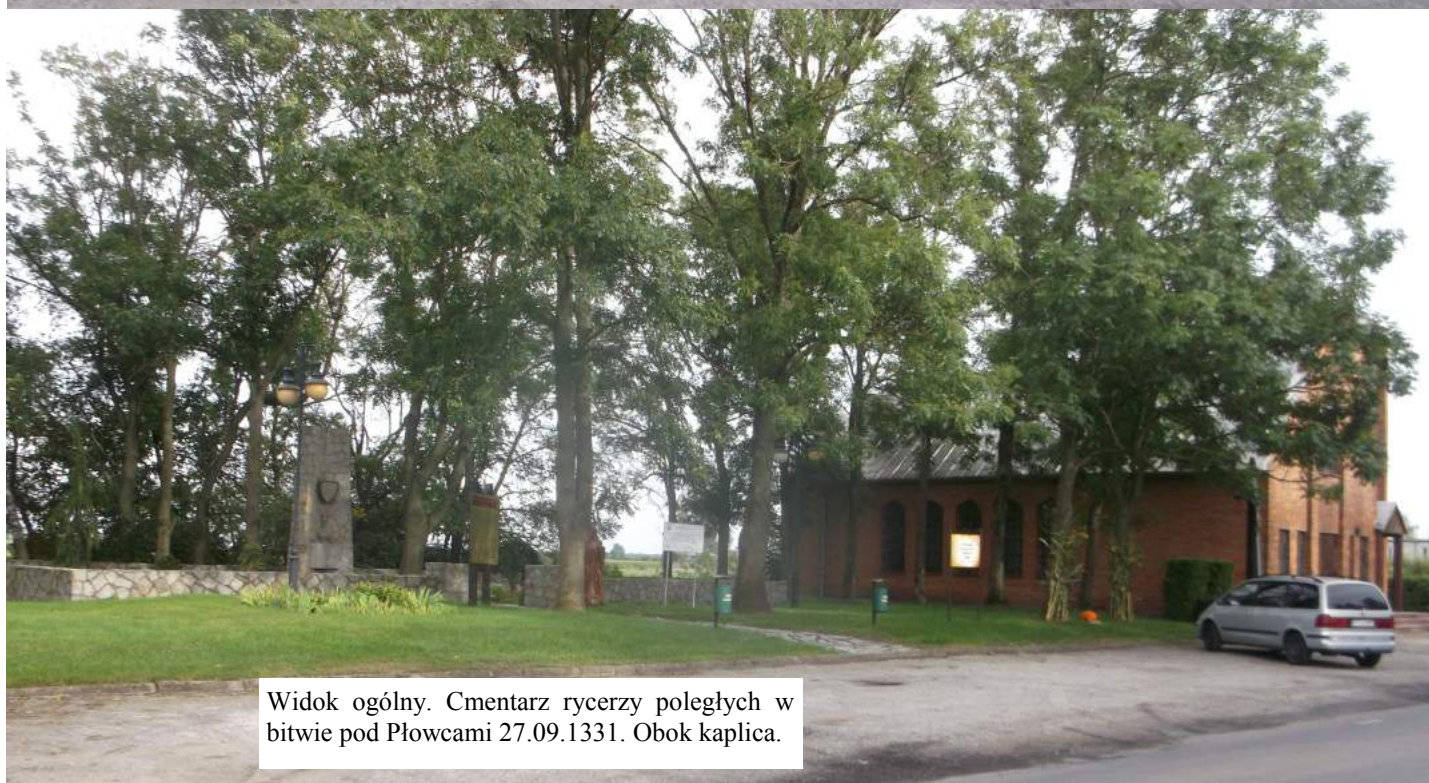
Płowce mają bardzo rozproszoną zabudowę. Można jednak wyróżnić dwie dominanty przestrzenne miejscowości. Jedną z nich to kilkusetmetrowy odcinek drogi Płowce – Witowo. Wzdłuż tej drogi lub jej bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się: zabytkowy zespół parkowo-dworski, kaplica, cmentarz rycerstwa polskiego, sklep spożywczo-przemysłowy, remiza OSP, hydrofornia, mieszalnia pasz. Drugim istotnym punktem prze-

strzennym Płowiec jest pomnik wzniesiony na kopcu, odsłonięty w 1961 roku, obok którego znajduje się Zajązdz Łokietek, świadczący usługi gastronomiczne i hotelarskie. Nieopodal znajdują się przystanki PKS. Teren wokół obelisku jest od roku 2002 miejscem corocznej inscenizacji bitwy płowieckiej, która odbywa się pod koniec sierpnia.

WÓJT GMINY RADZIEJÓW”



Cmentarz rycerzy poległych w bitwie pod Płowcami 27.09.1331. Widok od frontu. Tablica informacyjna przedstawia historię bitwy.



Widok ogólny. Cmentarz rycerzy poległych w bitwie pod Płowcami 27.09.1331. Obok kaplica.



Miejscowi wskazali nam budynek na zdjęciu jako siedzibę rodu Biesiekierskich, nazywaną dworkiem. Nie udało nam się ustalić, dlaczego nie ma przy dworku żadnej tablicy informacyjnej.

historii miejscowości i przedstawiające przebieg bitwy.

Na miejscu wykonaliśmy kilka zdjęć i również zdjęcia tablic informacyjnych. I celem ułatwienia czytelności tekst z tablic przepisaliśmy.

Zwróciliśmy się 18 września też z kilkoma pytaniami do wójty Gminy Radziejów. Wójt odpowiedział bardzo szybko, bo już 20 września, cyt.: „W odpowiedzi na Pana wystąpienie uprzejmie informuję, że sprawa dotycząca majątku w Płowcach po Janie Biesiekierskim dotyczy Starostwa Powiatowego w Radziejowie, albowiem Powiat Radziejowski przed kilkoma laty przejął we władanie przedmiotową nieruchomości od gminy Radziejów.

Nastąpiło to jeszcze przed wydaniem decyzji o zwrocie majątku na rzecz spadkobierców Jana Biesiekierskiego. W związku z tym dalsze pytania w niniejszej sprawie proszę kierować do Starostwa Powiatowego w Radziejowie.”

I natychmiast 20 września zwróciliśmy się pod wskazany adres z pytaniami: 1/. Czy zgłosili się spadkobiercy majątku Jana Biesiekierskiego w Płowcach? 2/. Jeżeli tak, to jakie wyrazili żądania? 3/. W jaki sposób mogą być zaspokojone żądania spadkobierców? 4/. Czy została wydana decyzja o zwrocie majątku na rzecz spadkobierców Jana Biesiekierskiego? 5/. Jeżeli tak, to kiedy została wydana decyzja o zwrocie majątku na rzecz

spadkobierców Jana Biesiekierskiego? 6/. Czy pomnik w Płowcach rycerzy poległych 27 września 1331r. jest pomnikiem symbolicznym, czy pomnikiem faktycznym? 7/. Czy pomnik w Płowcach rycerzy poległych 27 września 1331r. jest pomnikiem tylko rycerzy polskich, czy pomnikiem wspólnym z Krzyżakami? 8/. Dlaczego tablica na pomniku rycerzy w Płowcach jest prawie nieczytelna i nie zawiera podstawowych informacji?

Ale niestety. Z nieznanym nam przyczyn nie otrzymaliśmy odpowiedzi od starosty.

**W Płowcach był:
R.Milewski**

Ciąg dalszy ze s.13

Przyjacielska współpraca międzynarodowa działkowców

której kolebką jest Ostrów Tumski. Dla naszych gości była to wyjątkowa lekcja polskiej historii zaprezentowana w nowoczesnej formie. Przebywając w Poznaniu nasi goście zostali zaproszeni przez Zastępcę Prezydenta Poznania Jędrzeja Solarskiego do siedziby Urzędu Miasta. Podczas godzinnego spotkania, w którym uczestniczyła także dyrektor Wydziału Działalności Gospodarczej Joanna Jajus i jej zastępca Gerard Heigelmann rozmawiano o dobrym klimacie dla ogrodnictwa działkowego i potrzebie jego dalszego utrwalania. Gospodarz poinformował o działaniach Miasta wspierających ogrody, zapowiedział dofinanso-

wanie infrastruktury ogrodowej, mówił o wspieraniu działań na polu kultury i pozytywnie ocenił współpracę Okręgowego Zarządu PZD z władzami Miasta.

Goście podkreślali, że dostrzegają wiele pozytywnych zmian w naszych ogrodach, mówili o wzajemnych relacjach pomiędzy działkowcami obu krajów, które w naszym przypadku przybrały już charakter przyjacielskich więzi. Goście obdarowali Prezydenta Miasta szczególnym prezentem. Przywieźli do Poznania dzieło artysty niemieckiego - niebieską owcę, która symbolizuje wspólnotę ludzi pod błękitną flagą Unii Europejskiej. Dwie kolejne owce trafiły do OZ

PZD i zostały nam wręczone podczas Okręgowego Dnia Działkowca i obchodów Jubileuszu 120-lecia ogrodnictwa działkowego.

Pobyty delegacji na naszym świecie był dodatkowym przeżyciem i okazją do zaprezentowania gościom klimatu obchodów Jubileuszu oraz przedstawienia tradycji polskiego ogrodnictwa działkowego. W tej uroczystości wzięli także udział działkowcy szamotulscy i oborniczcy którzy tym razem nie gościli bezpośrednio naszych niemieckich przyjaciół, ale część z nich pamiętała wizyty z lat poprzednich, gdzie oba miasta były miejscem wspólnych spotkań. Wyjeżdżając z Polski pełni wrażeń działkowcy niemieccy zapewniali o potrzebie dalszych kontaktów i dziękowali za gościnność oraz okazję do jeszcze lepszego poznania naszego kraju.

dr inż. Zdzisław Śliwa
prezes OZ PZD

Ciąg dalszy ze s. 12

Barzkowice

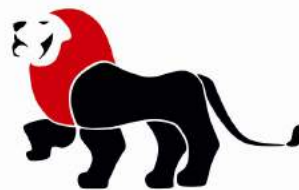
dowlane, najróżniejsze maszyny rolnicze, polowe. Byli też twórcy ludowi z najróżniejszych dziedzin. Można było zawrzeć znajomości w gospodarstwach agrotury-



Udomowione ptaki.

Ciąg dalszy s. 29

KFMR KRUKOWIAK



Od 40 lat zadziwiamy świat!



www.krukowiak.com.pl

Czy potrzebna jest nam nowelizacja kodeksu karnego???

Na temat nowelizacji kodeksu karnego z bezpartyjnym czynnym biegłym sądowym i ekspertem w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo, dr Ryszard Milewski rozmawia inż. Cezary Sakra

Czy nasze prawo karne nadąża za życiem?

Nie. Absolutnie nie.

Czy potrzebna jest nam nowelizacja kodeksu karnego?

Bezwzględnie tak, bo nasze prawo karne nie nadąża za życiem, można nawet odnieść wrażenie, że sprawca ma większe prawa i większą ochronę prawną niż ofiara. A to już jest szczególnego rodzaju anomalia prawna.

Ale partia polityczna Prawo i Sprawiedliwość w programie wyborczym zapowiadała nie tylko reformę wymiaru sprawiedliwości...

Tak. I PiS konsekwentnie dąży do realizacji programu wyborczego. Mam na myśli nie tylko reformę wymiaru sprawiedliwości, ale również nowelizację innych ustaw, w tym m.in. kodeksu karnego.

Jakie zmiany zapowiada minister Zbigniew Ziobro w kodeksie karnym?

Otrzymałem z Ministerstwa Sprawiedliwości dość obszerną informację na temat proponowanych zmian w kodeksie karnym.

A może pan doktor przedstawić propozycję otrzymanych zmian?

Proszę bardzo, cyt.: „Zaostrzenie kar dla gwałcicieli i większa ochrona ofiar gwałtów

Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt nowelizacji

Kodeksu karnego, który zaostrza kary za ciężkie przestępstwa na tle seksualnym i zwiększa ochronę ofiar gwałtów.

Zgwałcenia często mają charakter zbrodni. Godzą w wolność człowieka w zakresie najbardziej intymnej sfery życia, a ich skutki niejednokrotnie są dla ofiar nieodwracalne. Obecny stan prawny nie zapewnia odpowiednio surowej represji wobec zwyrodniałych gwałcicieli, przez co nie służy zaspokojeniu społecznego poczucia bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Dlatego w prawie karnym konieczne są zmiany.

Wynik analiz

- Ze smutkiem muszę stwierdzić, że polskie sądy należą do najłagodniejszych w orzekaniu kar za te niezwykle okrutne przestępstwa. To, co dzieje się na salach sądowych, to co stanowi finał postępowania sądowego często jest, w wymiarze moralnym, powtórnym gwałtem na ofierze. Jeżeli sprawcy wychodzą na wolność, jeżeli otrzymują karę w zawieszeniu, jeżeli śmieją się później ofierze w twarz, jeżeli spotykają ją na podwórku, pod domem i pokazują palcem, to taka sytuacja jest równie strasznym upokorzeniem dla ofiary gwałtu. Nie można się z tym zgodzić – powiedział na konferencji prasowej Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro.

Podsekretarz Stanu Marcin Warchoń, który pod nadzorem ministra kierował przygotowaniem nowelizacji, podkreślił, że projekt jest wynikiem analiz zarówno polskiego orzecznictwa, jak porównań z innymi systemami prawnymi.

- Wiedzieliśmy, że nasze sądy są łagodne, ale nie zdawaliśmy sobie sprawy do jakiego stopnia. To nic, że grozi kara od 2 do 12 lat pozbawienia wolności za zgwałce-

nie w trybie podstawowym, skoro sądy i tak w większości orzekają karę 2 lat. A w 29 przypadkach, tylko w ciągu ostatniego roku, zastosowano nadzwyczajne złagodzenie kary, które może mieć miejsce, gdy sprawca pojednał się z pokrzywdzonym, naprawił szkodę. O jakim naprawieniu szkody można mówić w przypadku zgwałcenia?! A niestety takie sytuacje również w polskich sądach zdarzały się – mówił wiceminister.

Sankcja za okrucieństwo

Projekt nowelizacji Kodeksu karnego zaostrza karę za gwałt popełniony ze szczególnym okrucieństwem. Obecna sankcja za taki czyn to 5 do 15 lat więzienia. Według proponowanej zmiany sąd będzie mógł zastosować w takim przypadku również karę 25 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo obecne brzmienie tego przepisu zostało uzupełnione o spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu ofiary, za co również grozić będzie taka sama podwyższona kara (obecnie od 3 do 15 lat więzienia).

Większe bezpieczeństwo

Zgwałcona osoba nie będzie już bać się, że gwałciciel, po wyjściu z więzienia, znów znajdzie się w jej otoczeniu i będzie ją prześladować. Nowa regulacja przewiduje, że sąd – na wniosek ofiary gwałtu – będzie musiał zastosować wobec skazanego dodatkowy środek karny w postaci zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonym lub zbliżania się do niego. Sprawca powinien systematycznie zgłaszać się na Policję, a zakaz zbliżania się mógłby być kontrolowany w systemie dozoru elektronicznego. Dziś taka sankcja stosowana jest przez sąd obligatoryjnie jedynie w przypadku gwałtów popełnionych na małoletnich. Po zmianach sąd nadal będzie miał możliwość orzeczenia zakazu kon-

taktowania lub zbliżania się, również jeśli ofiara o to nie wystąpi.

Zbrodnia na dziecku

Gwałt popełniony na najbar dziej bezbronnej ofierze, jaką jest dziecko, będzie zbrodnią podlegającą, karze od 5 (dziś od 3) do 15 lat więzienia albo nawet 25 lat więzienia. Przy dodatkowo obciążających okolicznościach, jak szczególnie okrucieństwo, recydywa, czy doprowadzenie do śmierci, kara będzie odpowiednio zwiększona, aż do dożywocia, bez możliwości zastosowania warunkowego zwolnienia.

Nowe kategorie przestępstw

Szczególnym przypadkiem, po raz pierwszy wyodrębnionym w Kodeksie karnym, będzie gwałt popełniony na kobiecie ciężarnej. Jeżeli sprawca wiedział lub z łatwością mógł dowiedzieć się, że jego ofiara jest w ciąży, pójdzie do więzienia na 5 do 15 lat. Ten sam wymiar kary grozić będzie gwałci cielowi, który posłużył się bronią palną, niebezpiecznym przedmiotem (np. nożem), środkiem obezwładniającym (np. „pigułką gwałtu”), albo działał w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu ofiary. Karze więzienia od 5 do 15 lat podlegać będą również sprawcy, którzy nagrywają przebieg gwałtu (obraz lub dźwięk). Obecnie zgwałcenia popełnione przy tego rodzaju okolicznościach nie są traktowane jak zbrodnia, lecz kwalifikowane jako czyny zagrożone podstawowym wymiarem kary za gwałt, czyli od 2 do 12 lat więzienia.

Przeciw recydywistom

Zwyrodnialcy, którzy po skazaniu ponownie dopuszczają się gwałtów, muszą liczyć się ze zwielokrotnioną karą. Projekt zdecydowanie zaostreza sankcję dla gwałci cieli-recydywistów. Wymierzona wobec nich kara wzrośnie praktycznie dwukrotnie - będzie musiała być wymierzona w granicach nie niższych od podwójnej wysokości dolnego zagrożenia za dany czyn do najwyższego zagrożenia zwiększonego o połowę, nie wyłączając zbrodni. Jeśli więc na przykład gwałci ciel popełni przestępstwo, za które grozi od 2 do 12 lat więzienia, to w recydywie dosta-



Dr Ryszard Milewski pod kierunkiem naukowym prof. zw. nauk prawnych dr hab. Bogdana Michalskiego napisał i obronił rozprawę doktorską nt: „Problematyka prawnoprasoznawcza tzw. dziennikarstwa śledczego”. **Przedstawił** uwarunkowania prawne i metodologiczne dziennikarstwa śledczego, które w konstytucyjnym pojęciu sensu stricte nie istnieje a jest kultywowane. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce – w specjalizacji dziennikarstwo śledcze otrzymał 29 września 2004r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

A wcześniej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Haliny Satkiewicz napisał i obronił pracę magisterską przedstawiając sposoby stosowania manipulacji w przekazie wiadomości w massmediach i otrzymał na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego tytuł magistra dziennikarstwa.

Ukończył też różne kursy, m.in. kurs przygotowujący do pracy w charakterze syndyka i nadzorca sądowego. Cyklicznie uczestniczy też w szkoleniach biegłych sądowych, organizowanych przez prezesów sądów okręgowych.

Wykładał przedmioty: dzienni-

karstwo śledcze, współpraca z mediami, prawo autorskie, prawo prasowe, public relations, jest też biegłym sądowym i wykonuje ekspertyzy dla sądów i prokuratur w całej Polsce z zakresu: dziennikarstwa śledczego, prawa prasowego, prawa autorskiego, etyki dziennikarskiej, praw człowieka (UE).

Ekspert w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo.

W redakcjach pracował na wszystkich etapach zawodu dziennikarskiego, był: fotoreporterem, dziennikarzem, redaktorem, kierownikiem Oddziału Wielkopolskiego w Redakcji Gromada Rolnik Polski, redaktorem naczelnym i założycielem czasopisma lokalnego w Czarnkowie – dwutygodnika „Nadnoteckie Echa”. Pracował w mediach: lokalnych, regionalnych, ogólnopolskich.

01 września 2012 utworzył własne czasopismo: Wieści Szamotulskie; i prowadzi jako redaktor naczelny. Czasopismo wydawane jest w wersji papierowej i internetowej www.wiesciszamotulskie.pl

Jako dziennikarz czasopisma pt. „Forum Dziennikarzy” wydawane-

nie wyrok od 4 do 18 lat więzienia. Według obecnych przepisów – od 2 do 18 lat, co w praktyce często oznacza taką samą karę jak za pierwszy gwałt.

Bezwzględne dożywocie

Kara dożywotniego więzienia dla najbardziej zaburzonych i niebezpiecznych sprawców, nie może być jedynie sankcją na papierze, bo sprawcy wychodzą na przedterminowe zwolnienia. Projekt wprowadza realne dożywocie dla zwyrodnialców, którzy na skutek gwałtu doprowadzili do śmierci dziecka. W żadnym wypadku nie będą oni mogli skorzystać z warunkowego zwolnienia z więzienia.

25 lat za udrczenie

Gwałt nie zawsze wiąże się ze stosunkiem seksualnym. Niektórzy sprawcy czerpią bestialską satysfakcję poprzez torturowanie uwięzionej przez siebie ofiary. Dziś grozi za to kara od 3 do 15 lat więzienia. Projekt zwiększa zarówno dolną, jak górną jej granicę. Za bezprawne pozbawienie wolności, które łączy się ze szczególnym udrczeniem sąd będzie mógł posłać sprawcę do więzienia na 5 do 15 lat, a w najcięższych przypadkach nawet na 25 lat.

Zbrodnia zdefiniowana

W nowej regulacji uwzględniono przestępstwo, które do tej pory nie było odrębnym czynem ujętym precyzyjnie w Kodeksie karnym. Chodzi o sytuację, kiedy sprawca dokonuje gwałtu z intencją zabójstwa i doprowadza do śmierci ofiary. Przestępstwo to – w myśl projektu – będzie zbrodnią zagrożoną pozbawieniem wolności w wymiarze od 8 do 15 lat, karą 25 lat więzienia lub dożywociem. Obecnie tego rodzaju gwałty sądzone są na podstawie kilku różnych przepisów Kodeksu karnego, które opisują czyny w sposób ogólny, nie zawsze oddając rzeczywisty stopień szkodliwości społecznej tego czynu, co utrudnia wymierzenie sprawcom odpowiedniej kary.

Europejskie standardy

W wielu krajach Europy kary przewidziane dla gwałcicieli są wyższe od obecnie obowiązujących w Polsce, a zbliżone do przewidzianych w przygotowanym przez Mi-

go przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie napisał m.in. teksty: Dziennikarstwo – służba społeczeństwu i państwu, Dziennikarstwo śledcze a prawa człowieka, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego podsłuchuje dziennikarzy? Prawo a messmedia (w opubli-

kowanym tekście przedstawił propozycje dokładnych zmian nowelizacyjnych, które należy wprowadzić niezwłocznie w ustawie prawo prasowe).

(dop.red.)

nisterstwo Sprawiedliwości projekcie zmian w Kodeksie karnym. W Czechach, Niemczech, Francji i Austrii grozi od 10 lat więzienia za gwałt, którego skutkiem jest śmierć. Karą od 10 lat więzienia zagrożony jest we Francji również gwałt powodujący ciężki uszczerbek na zdrowiu (w Czechach, Niemczech i Austrii – od 5 lat). Francja surowo każe również za gwałt na dziecku – więzieniem w wymiarze od 10 lat. We Włoszech za taki czyn grozi od 6 lat więzienia, w Niemczech, Czechach i na Węgrzech – od 5 lat, a w Szwecji – od 4 lat.

Projekt zmian w Kodeksie karnym zostanie skierowany do konsultacji międzyresortowych.”

A może pan doktor otrzymał jeszcze materiały bardziej szczegółowe?

Tak. Otrzymałem jeszcze z Ministerstwa Sprawiedliwości, celem porównania stan prawny, który ma być znowelizowany.

O, to interesujące. Bardzo proszę o przedstawienie...

Proszę bardzo, cyt.: „**Tak jest:** Zakaz zbliżania się i kontaktowania – fakultatywny - w razie skazania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na szkodę małoletniego lub inne przestępstwo przeciwko wolności oraz w razie skazania za umyślne przestępstwo z użyciem przemocy, w tym zwłaszcza przemocy wobec osoby najbliższej oraz obligatoryjny - w razie skazania na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na szkodę małoletniego.

Recydywa zwykła – jeżeli sprawca, skazany za przestępstwo umyślne na karę pozbawienia wol-

ności, popełnia w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary umyślne przestępstwo podobne do przestępstwa, za które był już skazany, sąd może wymierzyć karę przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę. Czyli np. sprawcy zgwałcenia w recydywie będzie grozić kara od 2 do 18 lat.

Multirecydywa - sprawca uprzednio skazany w warunkach określonych w § 1, który odbył łącznie co najmniej rok kary pozbawienia wolności i w ciągu 5 lat po odbyciu w całości lub części ostatniej kary popełnia ponownie umyślne przestępstwo przeciwko życiu lub zdrowiu, przestępstwo zgwałcenia, rozboju, kradzieży z włamaniem lub inne przestępstwo przeciwko mieniu popełnione z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia, sąd wymierza karę pozbawienia wolności przewidzianą za przypisane przestępstwo w wysokości powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, a może ją wymierzyć do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę. Czyli np. sprawcy zgwałcenia w multirecydywie będzie grozić kara od 2 lat i jednego miesiąca do 18 lat.

Zaostrzenia te nie dotyczą zbrodni.

Warunkowe zwolnienie - sąd, w szczególnie uzasadnionych wypadkach, może ograniczyć, ale nie może nigdy wyłączyć warunkowego zwolnienia.

Okres odbywanej kary, po upływie którego można warunkowo zwolnić recydywistę – sprawca ponownego przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności może wyjść na wolność po

odbyciu dwóch trzecich kary, chyba że dopuścił się zgwałcenia w warunkach multirecydywy – wówczas po odbyciu trzech czwartych kary.

Sprawca pozbawienia wolności człowieka, które łączyło się ze szczególnym udręczeniem, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

Sprawca zgwałcenia lub który doprowadził inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, działający ze szczególnym okrucieństwem, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5.

Sprawca zgwałcenia lub który doprowadził inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, w wypadku gdy następstwem tego czynu jest ciężki uszczerbek na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

Sprawca zgwałcenia lub który doprowadził inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, w wypadku gdy następstwem tego czynu jest śmierć człowieka, podlega karze pozbawienia wolności od lat 5, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.¹

Postacie kwalifikowane zgwałcenia I. Zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 lat do 15 lat - jeżeli sprawca dopuszcza się zgwałcenia:

1) wspólnie z inną osobą; 2) wobec małoletniego poniżej lat 15; 3) wobec wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry; II. Zagrożone karą pozbawienia wolności od lat 5 do lat 15 - jeżeli sprawca działa ze szczególnym okrucieństwem.

Tak będzie: Zakaz zbliżania się i kontaktowania sprawcy z pokrzywdzonym – dodatkowo w stosunku do stanu obecnego obligatoryjny na wniosek pokrzywdzonego przestępstwem przeciwko wolności seksualnej (niezależnie od wieku ofiary).

Recydywa specjalna - Jeżeli sprawca, skazany za przestępstwo umyślne przeciwko wolności seksualnej lub obyczajności na karę pozbawienia wolności, popełnia w

ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary ponownie umyślne przestępstwo przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, sąd wymierza karę pozbawienia wolności w granicach od podwójnej wysokości dolnego zagrożenia do najwyższego ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę.

Czyli sprawcy zgwałcenia w recydywie będzie grozić kara od 4 lat do 18 lat.

W przypadku zgwałceń kwalifikowanych będących zbrodniami minimalny wymiar wyniesie odpowiednio: (zbiorowe, wobec małoletniego poniżej lat 15 i wobec spokrewnionych) – 6 lat (zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem) – minimum 10 lat pozbawienia wolności.

Całkowite wyłączenie możliwości warunkowego zwolnienia w przypadku dożywocia - wobec sprawcy zabójstwa w związku ze zgwałceniem na szkodę małoletniego poniżej 15 lat, popełnionym w związku z zaburzeniem preferencji seksualnych, jeżeli istnieje prawdopodobieństwo, że sprawca popełni ponownie czyn zabroniony o znacznej społecznej szkodliwości.

Okres odbywanej kary, po upływie którego można warunkowo zwolnić recydywistę – sprawca ponownego przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności w recydywie specjalnej może wyjść na wolność dopiero po odbyciu trzech czwartych kary.

Sprawca pozbawienia wolności człowieka, które łączyło się ze szczególnym udręczeniem, podlega karze pozbawienia wolności od lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności.

Sprawca zgwałcenia lub który doprowadził inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, działający ze szczególnym okrucieństwem, podlega karze pozbawienia wolności od lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności.

Sprawca zgwałcenia lub który doprowadził inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, w wypadku gdy następstwem tego czynu jest ciężki uszczerbek na

zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności od lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności.

Sprawca zgwałcenia lub który doprowadził inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, w wypadku gdy następstwem tego czynu jest śmierć człowieka, podlega karze pozbawienia wolności od lat 8, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

Przewidywane postacie kwalifikowanego zgwałcenia

I. Zagrożone karą pozbawienia wolności od 3 lat do 15 lat - jeżeli sprawca dopuszcza się zgwałcenia:

1) wspólnie z inną osobą; 2) wobec wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry; 3) posługując się bronią palną, nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem lub środkiem obezwładniającym albo działając w inny sposób bezpośrednio zagrażający życiu; 4) wobec kobiety ciężarnej, jeżeli o tym wiedział albo z łatwością mógł się dowiedzieć; 5) utrwalając obraz lub dźwięk z przebiegu czynu. II. Zagrożone karą pozbawienia wolności od lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności—1) jeżeli

sprawca dopuszcza się czynu wobec małoletniego poniżej lat 15; 2) jeżeli sprawca działa ze szczególnym okrucieństwem; 3) jeżeli następstwem czynu jest ciężki uszczerbek na zdrowiu. III. Zagrożony karą pozbawienia wolności od lat 8, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności - jeżeli następstwem czynu jest śmierć człowieka lub ciężki uszczerbek na zdrowiu.

Przy przyjęciu jednocześnie kwalifikacji z art. 156 § 3 KK.”

Co pan doktor chciałby dodać, o co nie zapytałem?

Panie redaktorze, najlepsze prawo nie spełni oczekiwań społecznych jeżeli sędziowie będą wyłączeni spod wszelkiej kontroli społecznej, tak jak to jeszcze pozostało w Polsce z czasów stalinowskich.

**Dziękuję za rozmowę:
C.S.**

Ciąg dalszy ze s.1

Ekologiczny dom postrzegany we Francji

Ochrona środowiska naturalnego to już dziś nie tylko moda, ale zwykła konieczność. Społeczeństwa krajów uprzemysłowionych są obecnie przekonane, że dla zachowania równowagi ekologicznej nastąpiła konieczność podjęcia kroków dla ograniczenia nieodpowiedzialnej i destrukcyjnej działalności człowieka. Mimo to, więcej się o tym mówi, niż robi. Jednak coraz więcej osób postanawia działać. Niektórzy nawet mocno wzięli sobie do serca misję ochrony środowiska.

Trudno zliczyć podjęte inicjatywy różnych organizacji i indywidualnych osób zmierzające do pokazania w praktyce, jakie postępowanie

jest przyjazne dla środowiska naturalnego, od którego jesteśmy przecież ściśle uzależnieni, a także, aby udowodnić, że zadanie to jest możliwe do zrealizowania.

Pierwsze kroki zostały uczynione. Segregujemy śmieci, a produkty szkodliwe dla zdrowia poddawane są specjalnym procesom recyklingu. Ale nie wszystkim to zadowoliło. I dlatego poszliśmy dalej. Naszym celem jest poddanie procesowi recyklingu 100 % produktów przemysłowych, czyli całkowite zużycie odpady oraz zastąpienie środków czystości i środków higieny dotychczas używanych w domu produktami naturalnymi.

Idea została wcielona w życie w

wielu krajach, również w Polsce. (<http://www.otzo.most.org.pl/> - Polskie Stowarzyszenie Zero Wast).

Z tą myślą powstał w Paryżu punkt informacyjny połączony z punktem handlowym i księgarnią. Placówka ta nosi nazwę „La Maison du Zéro Déchet” (Dom Zero Odpadów) i mieści się przy ulicy Charles Nodier pod numerem 3. Inauguracja otwarcia odbyła się 1 lipca 2017. Placówka jest czynna codziennie w godzinach od 12⁰⁰ do 20⁰⁰ (w soboty od 10⁰⁰ do 19⁰⁰). Na miejscu można nabyć produkty mogące zastąpić w naszych domach większość produktów kosmetycznych, a nawet wiele urządzeń kuchennych. Poza tym, czeka na klientów wiele drobnych przedmiotów wielorazowego użytku stosowanych w życiu codziennym, a nawet urządzenia do kompostowania niezbędne do wykorzystywania odpadów organicznych.

Celem „Domu Zero Odpadów” jest propagowanie metod produkcji oszczędzających surowce, zachęcanie konsumentów do używania pro-



„La Maison du Zéro Déchet” (Dom Zero Odpadów).

duktów wielorazowego użytku oraz do kompostowania produktów organicznych w warunkach domowych. W rezultacie, oprócz ograniczenia zużycia surowców, dochodzi do redukcji śmieci powstających w gospodarstwach domowych, a tym samym do redukcji odpadów przeznaczanych do spalarni, które zatrują nasze naturalne środowisko.

Dodatkowym i niebagatelnym plusem tego proekologicznego działania są oszczędności finansowe dla konsumenta.

Pojęcie ekologii i oszczędności jeszcze nie jest kojarzone przez większość konsumentów z własnymi korzyściami. Toteż, akcje pedagogiczne są niezbędne. „Dom Zero Odpadów” prowadzi konferencje, wykłady i kursy dla szerokiej publiczności i dla specjalistów, podczas których można odkryć sposoby na zmniejszenie ilości śmieci i nauczyć się produkowania samemu środków czystości i produktów kosmetycznych (mydło, pasta do zębów, szampon) na bazie tanich substancji naturalnych, nietoksycznych

dla człowieka. Pomysł ten jest bardzo cenny, gdyż produkty kosmetyczne i środki czystości dostępne w sklepach zawierają ogromną ilość substancji szkodliwych dla zdrowia ludzkiego, i są jednocześnie niebezpieczne dla innych żywych organizmów.

W rezultacie chroniąc środowisko, chronimy siebie. Takie drobne czynności na rzecz środowiska wykonywane przez dużą liczbę osób mogą wiele zmienić na korzyść dla wspólnego dobra.

W tym, bardzo ważnym problemem, który należy zauważyć jest powszechne znane marnotrawstwo żywności. Dotyczy to w jednakowym stopniu producentów żywności na etapie produkcji jak i sieci handlowej i konsumentów. Statystyki dowodzą, że jedna czwarta żywności nadającej się do spożycia jest wyrzucana na śmietnik, zarówno przez sklepy, jak i przez konsumentów. Od niedawna organizowane są akcje, dzięki którym duża

część żywności niesprzedanej w określonym terminie wysyłana jest do organizacji charytatywnych lub sprzedawana po niższej cenie w sklepach lub przez internet.

Nowe pomysły i rozwiązania przyjazne dla środowiska i dla człowieka istnieją też w innych dziedzinach, na przykład w budownictwie.

Wiele osób decyduje się na zakup materiałów budowlanych bezpiecznych dla zdrowia. Odkrywa się na nowo zapomniane surowce, takie jak wapno, drewno, glina, korek i konopie. Interesującym pomysłem jest „Tiny House”(<https://www.tinyhouseconcept.fr/>). A dla amatorów radykalnych rozwiązań jest oferta ekologicznych suchych toalet kompostujących i zbiorników na deszczówkę.

Obecnie projektuje się domy i ich wyposażenie w taki sposób, aby ograniczyć zużycie surowców i zużycie energii (np. okna energooszczędne). Ale nawet w domach



Środki higieny produkcji domowej.

starego typu możliwe jest zmniejszenie zużycia energii elektrycznej i wody. Czasem wystarczy zmienić stare przyzwyczajenia; ponieważ energia i woda kosztują, dobrze byłoby zrezygnować z niektórych nawyków, takich jak pozostawianie otwartego kranu przy myciu zębów lub goleniu. Korzystne jest zastosowanie prostego systemu zwanego perlatozem, ograniczające strumień wody z kranu w kuchni lub w łazience. Oszczędzamy wodę również używając prysznica zamiast kąpieli.

Warto również odpowiedzieć sobie na pytanie: W jaki sposób możemy zmniejszyć zużycie energii elektrycznej? Wszyscy wiemy, że należy gasić zbędne światła w pomieszczeniach. Natomiast wybór żarówek do lamp jeszcze nie jest na dzień dzisiejszy do końca jasny nawet dla wtajemniczonych.

Wycofane zostały z produkcji i ze sprzedaży żarówki starego typu zgodnie z rozporządzeniem Komisji Europejskiej w ramach nowej polityki energetycznej. Wprowadzono obowiązek stosowania żarówek energooszczędnych, które zmniejszając zużycie energii elektrycznej zmniejszają również emisję dwutlenku węgla do atmosfery. Jednak rozwiązanie to ma wiele wad: światło, które dają świetlówki jest zdecydowanie niekorzystniejsze dla wzroku (nieodpowiednie spektrum barw), a przede wszystkim jest źródłem silnego pola elektromagnetycznego. Do produkcji tych żarówek stosowana jest rtęć, jedna z najbardziej szkodliwych substancji, która stwarza zagrożenie dla zdrowia w momencie stłuczenia żarówki. Żarówki tego typu będą powoli wycofywane z użycia. Czy wobec tego warto wybrać żarówki halogenowe? Niestety, są one bardzo energochłonne i nie są tanie. Nowy rodzaj żarówek, to żarówki LED. Lecz przemysł oświetleniowy ma jeszcze dużo do zrobienia, aby poprawić ich jakość.

Wielkimi pożeraczami prądu są wszystkie urządzenia elektryczne w domu. Konsumują one energię elektryczną nawet wtedy, gdy są wyłą-

czone. Pobierają pewną ilość prądu wtedy, gdy po prostu ich kable są włączone do sieci. Pewien eksperyment wykazał, że wyłączanie z sieci sprzętów elektrycznych w danym momencie nie używanych (oraz wyłączanie na noc kilku przewodów zasilających pomieszczenia), daje oszczędność nawet 15% i więcej. Przy czym liczba, rodzaj, ani czas używania sprzętów pozostawał nie zmieniony. Dlatego dobrym przyzwyczajeniem byłoby systematyczne wyciąganie z gniazdka wtyczki od urządzenia zaraz po jego użyciu (dotyczy to takich sprzętów jak telewizor, komputer, pralka, zmywarka do naczyń, opiekacz do chleba, kuchenka mikrofalowa, suszarka do włosów, itp.).

Natomiast aparaty, takie jak kuchenka mikrofalowa, telefon komórkowy, komputer, tablety, laptopy i telewizor powinny być zawsze wyłączone na noc z gniazda zasilania, gdyż emisja fal wysokiej częstotliwości pochodząca z tych urządzeń naraża na poważne skutki zdrowotne, a szczególnie w czasie odpoczynku nocnego.

Ekologiczny dom, to dom, który nie kumuluje rozwiązań szkodliwych dla zdrowia człowieka, takich jak wymienione urządzenia i aparaty bezprzewodowe. Dlatego dla takiego domu należy wybrać sprzęt elektryczny, który funkcjonuje dzięki przewodom, nawet jeśli chodzi o Wi-Fi, tak aby można je włączać lub wyłączać z sieci według potrzeb. Dla przykładu, jeśli mamy do wyboru założenie alarmu w domu, wybieramy instalację przewodową, choć trudniejsze do montażu. Inny przykład, to płyta indukcyjna i płyta vitroceramiczna w kuchni: zachwalana przez producentów, ale niebezpieczna dla zdrowia ze względu na silne pole magnetyczne, które produkuje, więc nie jest do zaakceptowania.

Nieczęsto można usłyszeć o szkodliwości fal niskich i wysokich częstotliwości wysyłanych przez wiele urządzeń w naszym otoczeniu. A tymczasem w 2011 roku Światowa Organizacja Zdrowia, a dokładnie jej organ, Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem

zakwalifikowała fale radiowe i mikrofalowe do grupy 2 „B” (potencjalnie rakotwórcze). Obecnie trwają starania, aby OMS określiła te fale jako zdecydowanie rakotwórcze. A raportów naukowych na ten temat nie brakuje (<http://www.bioinitiative.org/>).

Oprócz zagrożenia rakotwórczością, Instytut Medyczny Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych wykazał ponad 100 (sto) innych niekorzystnych skutków ubocznych u osób narażonych na długie przebywanie w miejscach występowania promieniowania z urządzeń bezprzewodowych (między innymi migreny, szumy w uszach, zaburzenia snu, pogorszenie stanu chorych na cukrzycę, które pojawiają się jako pierwsze symptomy nietolerancji organizmu na to promieniowanie).

Dziś trudno znaleźć miejsce bez wszechobecnych fal elektromagnetycznych o niskiej i wysokiej częstotliwości, lecz należy mieć na uwadze, że przedłużający się kontakt z tymi falami prowadzi do kumulacji ich efektów w organizmie, a w rezultacie może prowadzić o powstania nietolerancji na fale elektromagnetyczne. Symptomy nietolerancji na fale elektromagnetyczne (EHS) przejawiające się w ostatnich latach u coraz większej liczby osób zostały wreszcie zauważone przez środowiska lekarskie i wprowadzono metodę ich diagnozowania (Pr.Belpomme).

Więcej informacji na temat promieniowania elektromagnetycznego: www.nexus.media.pl (N°4 – Lipiec-Sierpień 2017, artykuł pod tytułem „Plaga promieniowania elektromagnetycznego”)

<http://www.focus.pl/artykul/polowanie-na-fale-elektromagnetyczne>

<http://stopzet.org/2016/07/12/list-otwarty-brytyjskich-lekarzy-zdrowie-bezpieczenstwo-wi-fi-telefonow-komorkowych/>

Zachwyt całego świata dla nowych technologii, zauważalny na

każdym kroku, jest zrozumiałą, gdyż urządzenia wykorzystujące je są wielce praktyczne i jakby magiczne. Pęd ku nowym technologiom jest podsycany i promowany przez nadawanie urządzeniom bezprzewodowym pozytywnie brzmiących nazw: energooszczędne, „inteligentne”, nowoczesne. Ale włączmy czujność, gdyż normy w zakresie bezpieczeństwa stosowania

urządzeń emitujących silne fale elektromagnetyczne nie były aktualizowane od lat 90-tych ubiegłego wieku, a tymczasem zanieczyszczenie elektromagnetyczne środowiska i naszych domów ciągle rośnie.

Fale elektromagnetyczne urządzeń domowych są wytworem sztucznym, do którego organizm ludzki nie jest przystosowany. Ale

jak wiadomo wszystkie technologie szybko się starzeją, więc zapewne przyjdzie kolej na inne nowe technologie. Tym razem takie, które mogą bez problemu znaleźć się w ekologicznym domu.

Edwige Pietruch
Francja

Ciąg dalszy ze s.20

Barzkowice



Na targi przychodzi się całymi rodzinami.



Najróżniejsze stoiska szkółkarsko-ogrodnicze.

stycznych, w gospodarstwach produkujących produkty ekologiczne, itp.

Zobaczyć można było też maszyny zabytkowe, które pracowały wcześniej w rolnictwie.

I oczywiście były też stoiska gastronomiczne.

Obraz imprezy najdokładniej można przedstawić na fotografii, to też wykonaliśmy kilka zdjęć.

Agnieszka Sakra
Cezary Sakra

LISTY

Publikowane listy Czytelników oznaczają poglądy wyrażane przez ich autorów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów. Listy nie spełniające przyjętych norm społecznych i prawnych nie będą publikowane.

(dop.red.)

Relacje kuracjusza

W związku z tym, że nie jeste-

śmy z żoną już pierwszej młodości, a choroby i różne dolegliwości nie są nam obce, to od 2011 roku korzystamy z pobytów w sanatoriach jak tylko to jest możliwe.

Do tej pory byliśmy już w Świnoujściu i Kołobrzegu. Nie wiem czy to taki traf czy w wyniku zaplanowanego działania Narodowego Funduszu Zdrowia, ale obydwie pobyty mieliśmy po sezonie wakacyjnym, w okresie jesienno-zimowym.

Pobyt w Świnoujściu pod względem wypoczynku wspominamy bardzo miło, długa, szeroka plaża, piękny port i miasto było gdzie spacerować, ale pod względem zabiegów i leczenia to koszmarnie. Zabiegi odbywały się w różnych częściach rejonu nadmorskiego Świnoujścia, a posiłki też były poza miejscem zamieszkania. Zabiegi nie były właściwie zaplanowane po zabiegu zimnym po paru

minutach następowały zabiegi ciepłe i też często w innych ośrodkach.

W Kołobrzegu pod względem leczniczym było o wiele lepiej, ale ta pora późny listopad, grudzień była wykańczająca. Na nadmorskich spacerach po kolacji bywało, że byliśmy tylko ja z żoną.

Samotni pensjonariusze lubiący tańczyć, wypełniali czas na tańcach lub innych uciechach. W tym roku też oczekiwaliśmy skierowania, troszkę przedłużył się okres planowanego 18 miesięcznego oczekiwania, więc zacząłem monitorować do NFZ. A tu naraz dowiadujemy się, że jedziemy na początku lipca do Polańczyka. W ogóle nie wiedziałem gdzie leży Polańczyk, ale od czego jest Internet. Rozpoczęło się studiowanie informacji, map. Przerażała mnie odległość i dojazd tym bardziej, że o ile do Krakowa można dojechać bez-



Autor w Arłamowie.

pośrednio pociągiem to dalej autobusem 5 godzin. Obawy nasze nie były uzasadnione, podróż znieśliśmy bardzo dobrze i znaleźliśmy się w sanatorium AMER-POL. Jest to ośrodek prywatny, właściciel mieszka w USA czy Niemczech. Przed Ośrodkiem ciągle powiewały trzy flagi Polska, USA i Niemiecka.

Pobyty w Polańczyku wspominałyśmy bardzo mile. Zabiegi były prawidłowo zaplanowane, obsługa miła. Jedynym mankamentem na co narzekali pensjonariusze to posiłki bardzo monotonne i jednostajne w ciągu całych 21 dni. Ale musimy zaznaczyć, że ja z żoną nigdy nie narzekaliśmy pod tym względem, trochę przez to, że mamy małą nadwagę i dlatego uważaliśmy wszelkie narzekanie na posiłki za niestosowne.

W całym okresie wiele zwie-

dziliśmy, jeździliśmy na wszystkie wycieczki po okolicy. Byliśmy w Krasieczynie, Przemyślu, Arłamowie, przejechaliśmy dużą i małą obwodnicę Bieszczadzką.

Sam Polańczyk położony nad zalewem solińskim jest przepiękny. Powstał w wyniku wybudowania tamy w Solinie na rzece San i zalaniu górzystych terenów wodą. Uformował się cypel oblany wokół wodami i lasami. Polańczyk jest od kilkunastu lat miejscowością typowo sanatoryjną. Mankamentem tego, że byliśmy w środku sezonu wypoczynkowego był ogrom aut w soboty i niedziele.

Uważam, że władze gminy powinny nie wpuszczać aut do centrum. Taki ogrom jachtów, statków i punktów wynajmu sprzętu typu kajaki, rowery wodne to tylko są jeszcze na Mazurach. W Polańczy-

ku, a właściwie w całym rejonie jest ogromna ilość nowo wybudowanych budynków na ogół pod wynajem.

Występuje śladowa ilość gospodarstw rolnych brak również w okolicy zakładów produkcyjnych. Z telewizji i innych informacji wynika, że jest to rejon biedy. Ja biedy tam nie widziałem, chyba, że miejscowi posprzedawali ziemie nowobogackim na domki, a sami nie wiele mają. Poza terenami turystycznymi to jednak Bieszczady pustoszeją, młodzież po ukończeniu szkół wyjeżdża do miast, a ziemie porastają krzaki i drzewa. Codzienne życie do łatwych tu nie należy. Jak mówił Kargul „ziemia bez ludzi dziczeje”.

Tadeusz Pertek

POEZJA

Janusz Ignacy Borkowski

O Kujawach

Tu maki kwitną w kolorze krwi...
Soczyście czerwone, z cierpień wyrosłe...
Duch czasu cichutko w tych makach tkwi...
Tu całe łąki są nimi porosłe!

Tu dęby szumią w rytm łzawych piosenek...
W pamięci chowają niechciane wspomnienia...
Mimo, biegnących wciąż dalej Wiosenek
Drzewa dalekie są od zapomnienia!

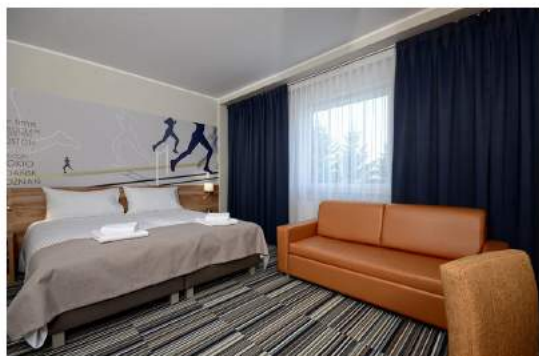
Tu, w szelest strumieni wpisane są płacze...
Te, które winny wpaść w odmęt milczenia...
Lecz póki się serce kujawskie kołacze...
Słychać je będzie w biegu strumienia!!!

Janusz Ignacy Borkowski
Rzadka Wola, 29 X 2013 r.



CENTRUM MARATON

HOTEL & SPORT ***



KOMFORTOWE *** POKOJE

SMACZNA KUCHNIA

RELAKS NA PŁYWALNI, W SAUNIE I GRODZIE SOLNEJ

ZAPLECZE REKREACYJNO - SPORTOWE

ZAPRASZAMY DO AKTYWNEGO SPĘDZENIA CZASU.

Centrum Maraton Hotel & Sport ***
ul. Sportowa 6
64-500 Szamotuły
Tel. + 48 61 29 219 61
www.centrummaraton.com



SPRZEDAM

atrakcyjną posiadłość wiejską w Zajączkowie
(gm.Pniewy, pow.Szamotuły)

powierzchnia 2.33ha, cena 585000zł do negocjacji

posesja z budynkami ogrodzona i oświetlona (0,92ha)

własna droga dojazdową długości ok. 300 m od drogi powiatowej
piętrowy budynek wolnostojący na wzgórzu częściowo podpiwniczony
z ogrzewaniem elektrycznym i kominkowym z płaszczem wodnym
(pięć pokoi, kuchnia, łazienka) 130 m²

z pełnym wyposażeniem

plus garaż z pomieszczeniem gospodarczym (ok.30m²),
stodoła ok.200m², budynek gospodarczy ok.80m²
nieruchomość może być podzielona

tel.601577330

więcej zdjęć mogę przesłać po kontakcie telefonicznym lub z redakcją



Czy rozszerzyć prawo do obrony koniecznej?

Na temat rozszerzenia prawa do obrony koniecznej z bezpartyjnym czynnym biegłym sądowym i ekspertem w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo, dr Ryszardem Milewskim rozmawia inż. Cezary Sakra

Co należy rozumieć pod pojęciem – obrona konieczna?

Obrona konieczna oznacza prawo do obrony siebie i swego mienia przed bezprawnym napadem.

Czy należy rozszerzyć prawo do obrony koniecznej?

Tak. Bezwzględnie tak.

Dlaczego?

Należy rozszerzyć prawo do obrony koniecznej, bo prawo obecnie obowiązujące zdecydowanie bardziej broni napastnika, niż napadniętego.

Wystarczy dokonać prostego porównania. W kraju demokratycznym takim jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej obowiązuje zasada: Mój dom moja twierdza. Natomiast w Polsce jest odwrotnie, i w finale znany wyrok sądowy na mocy których skazany został napadnięty. Bo na przykład dany sędzia według własnej interpretacji obowiązującego prawa, a bardziej można powiedzieć, że według prawa wymyślonego przez siebie uznał, iż napadnięty w trakcie obrony przekroczył granice obrony koniecznej. Czy obrony potrzebnej do odparcia napadu. I w finale skazany został na dotkliwą karę napadnięty.

A taka sytuacja prawna przy braku pełnej kontroli społecznej w pracy orzeczniczej sędziego jest absurdem, jest bezprawiem w imieniu prawa. Dlatego bardzo dobrze, że Prawo i Sprawiedliwość zdecydowało się na realizację obietnic

wyborczych i w tym przypadku staje po stronie obywatela, a nie przestępcy.

Czy wiemy dokładnie czego będzie dotyczyć nowelizacja?

Tak, wiemy.

A czego będzie dotyczyć nowelizacja?

Według informacji otrzymanej z Ministerstwa Sprawiedliwości, cyt.:

„Rząd za szerszym prawem do obrony koniecznej

Na wtorkowym (19 września) posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła przygotowany w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt zmiany w Kodeksie karnym, która rozszerza prawo obywateli do skutecznej obrony przed zuchwałymi napastnikami wdzierającymi się do ich domu, mieszkania, posesji.

- Nasz rząd konsekwentnie realizuje politykę wspierania tych wszystkich, którzy są uczeni - powiedziała Premier Beata Szydło na konferencji prasowej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

- Obywatele, którzy bronią się przed napaścią, muszą mieć poczucie, że państwo stoi po ich stronie, a nie po stronie napastnika, przestępcy, bandyty - podkreślił Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro.

Minister zaznaczył, że propozycja zmian to również sygnał dla organów ścigania, by podchodzić do przypadków obrony koniecznej z należytą wrażliwością. - Chcemy mieć prawo, które daje poczucie bezpieczeństwa obywatelom, każdemu broniącemu się, zwłaszcza kiedy broni własnego domostwa, miru domowego i bezpieczeństwa - dodał.

Nie może być tak, że osoba powstrzymująca agresora, chroniąca swoje mienie, a przede wszystkim życie i zdrowie, własne i bliskich, naraża się na odpowiedzial-

ność karną. Dlatego Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało zmianę w Kodeksie karnym, która znacznie wzmacnia prawo do obrony koniecznej.

Nowy przepis

Nowelizacja przewiduje uzupełnienie dotychczasowych regulacji o obronie koniecznej zapisem odnoszącym się do ochrony wartości szczególnej dla każdego człowieka, jaką jest bezpieczeństwo we własnym domu. Zgodnie z projektem, nie podlegałby karze ten, kto odpięra zamach związany z wdarciem się do mieszkania, lokalu, domu albo ogrodzonego terenu przylegającego do mieszkania, lokalu, domu, nawet jeśli przekroczy przy tym granice obrony koniecznej. Odpowiedzialność karna w takim przypadku groziłaby jedynie, gdyby przekroczenie granic obrony koniecznej było rażące. Nowy przepis brzmi następująco:

„Nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej odpięrając zamach polegający na wdarciu się do mieszkania, lokalu, domu albo przylegającego do nich ogrodzonego terenu lub odpięrając zamach poprzedzony wdarciem się do tych miejsc, chyba że przekroczenie granic obrony koniecznej było rażące”.

Jasne kryteria

W obecnym stanie prawnym „nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu”. Przepis ten nadal będzie obowiązywał we wszystkich sprawach przekroczenia obrony koniecznej. Wprowadzenie dodatkowej podstawy niepodlegania karze w sytuacji, gdy przekroczenie granic obrony koniecznej nastąpi przy odpięrianiu zamachu w miejscu, które najogólniej można określić jako domostwo zaatakowanego, spowoduje, że organy ścigania nie będą musiały ustalać trudnego do zweryfikowania stanu emocjonalnego osoby odpięrającej zamach. Chodzi bowiem o to, by w przypadkach napaści na dom, mieszkanie czy posesję nie stosować wobec osoby broniącej się trudnych do zweryfikowania kryteriów emocjo-

nalnych.

Dopiero w razie stwierdzenia, że przekroczenie granic obrony koniecznej miało charakter rażący, konieczna będzie ocena, czy ktoś działał pod wpływem strachu lub wzburzenia. Jeśli takie zastosowanie znajdzie dotychczasowa klauzula niekaralności.

Nowelizacja ma, w sposób jasny i niebudzący wątpliwości, dać możliwość ochrony podstawowych wartości porządku społecznego. Wprowadzenie projektowanych zmian podniesie poczucie bezpieczeństwa obywateli, którzy będą mogli odeprzeć atak złoczyńcy bez ponoszenia konsekwencji karnych, jeżeli podjęte przez nich środki nie będą rażącym przekroczeniem granic obrony koniecznej.

To napastnik ma się bać

Zmiana ma również wpłynąć odstrasżająco na potencjalnych agresorów, którzy będą musieli się liczyć z prawem każdego obywatela do powstrzymania napastnika. Napadniętemu nie będzie już towarzyszyć obawa, że z powodu niedookreślonych przepisów może ponieść odpowiedzialność karną za obronę własnego domu.

Przyczyną nowelizacji jest ciągle powracający temat stawiania zarzutów karnych osobom, które chronią siebie, swoje mienie i porządek społeczny przed bezprawnymi zamachami. Nowelizacja ma również na celu wyeliminowanie negatywnego odczucia społecznego związanego z takim stosowaniem prawa, w którym faktycznie większą dolegliwość karną ponosi osoba broniąca społecznie uznanych wartości, niż napastnik ewidentnie godzący w te wartości.

Prawo do obrony przed bezprawnym zamachem jest jednym z podstawowych praw człowieka. Proponowana zmiana jest zgodna z Konstytucją RP, a także Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Zbliżone rozwiązanie obowiązuje np. we Francji.

Bez zbędnych procesów

Nie ma obawy, że przygotowane w Ministerstwie Sprawiedliwości przepisy dadzą pole do nadużyć, gdyż każda ze spraw przekroczenia



Dr Ryszard Milewski pod kierunkiem naukowym prof. zw. nauk prawnych dr hab. Bogdana Michalskiego napisał i obronił rozprawę doktorską nt: „Problematyka prawnoprasoznawcza tzw. dziennikarstwa śledczego”. **Przedstawił** uwarunkowania prawne i metodologiczne dziennikarstwa śledczego, które w konstytucyjnym pojęciu sensu stricto nie istnieje a jest kultywowane. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce – w specjalizacji dziennikarstwo śledcze otrzymał 29 września 2004r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

A wcześniej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Haliny Satkiewicz napisał i obronił pracę maderską przedstawiając sposoby stosowania manipulacji w przekazie wiadomości w massmediach i otrzymał na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego tytuł magistra dziennikarstwa.

Ukończył też różne kursy, m.in. kurs przygotowujący do pracy w charakterze syndyka i nadzorca sądowego. Cyklicznie uczestniczy też w szkoleniach biegłych sądowych, organizowanych przez prezesów sądów okręgowych.

Wykładał przedmioty: dziennikarstwo śledcze, współpraca z mediami, prawo autorskie, prawo prasowe, public relations, jest też biegłym sądowym i wykonuje ekspertyzy dla sądów i prokuratur w całej Polsce z zakresu: dziennikarstwa śledczego, prawa prasowego, prawa autorskiego, etyki dziennikarskiej, praw człowieka (UE).

Ekspert w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo.

W redakcjach pracował na wszystkich etapach zawodu dziennikarskiego, był: fotoreporterem, dziennikarzem, redaktorem, kierownikiem Oddziału Wielkopolskiego w Redakcji Gromada Rolnik Polski, redaktorem naczelnym i założycielem czasopisma lokalnego w Czarńkowie – dwutygodnika „Nadnoteckie Echa”. Pracował w mediach: lokalnych, regionalnych, ogólnopolskich.

01 września 2012 utworzył własne czasopismo: Wieści Szamotulskie; i prowadzi jako redaktor naczelny. Czasopismo wydawane jest w wersji papierowej i internetowej www.wiesciszamotulskie.pl

granic obrony koniecznej nadal będzie przedmiotem postępowania karnego prowadzonego w prokuraturze. Do prokuratora będzie więc należało ustalenie, czy zachodzą przesłanki wyłączające odpowiedzialność karną osoby, która broni swego domu, mieszkania, posesji przed napaścią. Prokurator będzie mógł w takich sytuacjach umorzyć sprawę na etapie postępowania przygotowawczego, co pozwoli unikać zbędnych procesów sądowych i traumatycznych przeżyć ofiar napaści.”

Co pan doktor chciałby dodać, o co nie zapytałem?

Według tego co zapowiada rząd będzie lepiej niż było. Ale to jeszcze nie jest to co powinno być.

A co powinno być?

Jako dziennikarz czasopisma pt. „Forum Dziennikarzy” wydawanego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie napisał m.in. teksty: Dziennikarstwo – służba społeczeństwu i państwu, Dziennikarstwo śledcze a prawa człowieka, Agencja Bezpieczeństwa We-

wnętrznego podsłuchuje dziennikarzy? Prawo a messmedia (w opublikowanym tekście przedstawił propozycje dokładnych zmian nowelizacyjnych, które należy wprowadzić niezwłocznie w ustawie prawo prasowe).

(dop.red.)

Panie redaktorze, pozwoli pan, że jako przykład kolejny raz przywołam prawodawstwo kraju demokratycznym takim jak są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Tak jak wcześniej powiedziałem, obowiązuje tam zasada: Mój dom moja twierdza. Oznacza to, że jeżeli zostaniemy napadnięci na terenie naszego domostwa, to niezależnie

od sytuacji wywołanej napadem, w obronie własnej mamy prawo nawet zabić napastnika. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że ustawodawca amerykański, czyli państwo, wyraźnie stoi po stronie obywatela, a nie napastnika.

**Dziękuję za rozmowę:
C.S.**

Ciąg dalszy ze s.1

AGRO SHOW 2017

Pod nazwą jak w tytule odbyła się 19. Międzynarodowa Wystawa Rolnicza w Bednarach (k/ Poznań). Wystawę zorganizowała Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych w dniach 22-25 września 2017.

Według katalogu wystawy, udział wzięło około 800 wystawców, w tym około 100 z zagranicy. Maszyny i urządzenia prezentowane było na powierzchni wystawieniowej 15ha. Według organizatora było 150tys wystawców.

Na stoiskach można było z całym przekrojem produkcji rolniczej, byli: producenci nasion, nawozów, środków ochrony roślin, był też sektor finansowy, i jeszcze wiele innych branż związanych z produkcją rolną. Można było zobaczyć najróżniejsze maszyny i urządzenia przeznaczone do pracy w rolnictwie. I co było też ciekawe i interesujące, że można było również

oglądać maszyny rolnicze podczas pracy. Oczywiście też na stoiskach wystawowych można było otrzymać bardzo szeroką i dokładną informację na temat prezentowanego sprzętu.

A spragnieni i głodni mogli zaspokoić swoje potrzeby na miejscu też na odpowiednich stoiskach. Kupić można było wszystko od najróżniejszych potraw mięsnych do szerokiej gamy produktów cukierniczych.

Podczas wystawy odbywały się też finały ogólnopolskich konkursów: Młody Mechanik na Medal, Serwis na Medal, a zainteresowani mogli wziąć udział w różnorodnych seminariach.

Były też zorganizowane różnorodne tematyczne debaty i wykłady dotyczące modernizacji gospodarstw rolnych, i otrzymania ewentualnej pomocy finansowej ze środków Programu Rozwoju Obszarów

Wiejskich.

Bardzo dużym udogodnieniem był dostęp do bezprzewodowego internetu, ruchomy bankomat, różne punkty informacyjne, bezpłatne linie meksowskie przy pomocy których można było przemieszczać się po ogromnym terenie wystawowym, dodatkowym atutem był bezpłatny parking i wstęp, a zainteresowani mogli otrzymać bezpłatnie katalog wystawy i mapę AGRO SHOW 2017, itp.

W wystawie udział też eksperci z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, no i oczywiście przedsiębiorcy z branży i rolnicy.

Była też zorganizowana tak zwana wioska bezpieczeństwa w której można było przejść m.in. mini szkolenia zakresu pierwszej pomocy, itp.

Wystawa była doskonałym



Jedno z wejść głównych.



Prezentacja wystawianego sprzętu.



Jeden z największych ciągników.



Właściciel i założyciel firmy pan Janusz Borkowski w bardzo sympatyczny sposób osobiście prezentuje największy opryskiwacz - HERKULES.



Inne ujęcie tego samego opryskiwacza HERKULES.



Dziewczyny na stoisku KRUKOWIAK też są bardzo sympatyczne.



Niektóre czasopisma były bezpłatne.

miejszem spotkań, wymiany poglądów, rozszerzenia wiedzy, sprzyjała nawiązaniu kontaktów, umożliwiała wzbogacenia się o doświadczenia innych, itp.

Postanowiliśmy też sprawdzić na zasadzie sondy, czy na tak ogromnej i bardzo dobrze zorganizowanej wystawie można nawiązywać kontakty interpersonalne z prezesami i właścicielami dużych firm. Niestety nasz test wypadł bardzo mizernie w stosunku do wystawiających dużych firm. Nie udało nam się spotkać z prezesem dużych firm. W odpowiedzi najczęściej usłyszeliśmy na danym stoisku, że prezes nie miał czasu na przyjazd, bo miał inne ważne obowiązki.

No cóż, różnie można tłumaczyć brak obecności prezesa, ale nie można zaprzeczyć, że brak prezesa na tak ważnej i dużej wystawie świadczy o prezesie i danej firmie.

Ale z przyjemnością informujemy, że nie wszyscy właściciele lekceważąco podchodzą do tak ważnej wystawy w której biorą udział produkty ich firm; i są również właściciele którzy bardzo po-

ważnie traktują wystawy i kontakty interpersonalne, i dlatego na wystawie spotkaliśmy się z właścicielem i założycielem bardzo wielkiej firmy znanej nie tylko w Polsce ale i za granicami Polski – z panem Januszem Borkowskim z Redecza Krukowego k/Włocławka. A mówimy o Kujawskiej Fabryce Maszyn Rolniczych KRUKOWIAK i bogatej różnorodności sprzętu rolniczego wystawionego przez KFMR. A uwagę naszą zwrócił bardzo duży, można powiedzieć ogromny, opryskiwacz HERKULES. Zainteresowani ogromnym opryskiwaczem poprosiliśmy właściciela pana Janusza Borkowskiego o zaprezentowanie wytworu swojej fabryki.

Pan Janusz Borkowski w sposób bardzo sympatyczny i uprzejmy wyjaśnił m.in., że firmę założył jako syn rolnika po ukończeniu Technikum Mechanicznego we Włocławku, i od tamtego czasu upłynęło już czterdzieści lat. A prezentowany na zdjęciu opryskiwacz serii HERKULES jest skomputeryzowaną maszyną samobieżną z komfortową kabiną, z sześć cylin-

drowym silnikiem diesla z turbodoładowaniem o mocy 230KM, całkowita wysokość maszyny 4,3m, wysokość robocza 1,8m z regulowanym rozstawem kół, szybkość robocza 20km/h, szybkość transportowa 40 km/h, pojemność zbiornika jest obliczona na pięć tysięcy litrów cieczy, lance długości roboczej 36 metrów. Bardziej obrazowo można powiedzieć, jeżeli hektar pola byłby w kwadracie, to wystarczy trzy razy przejechać i jest opryskany cały hektar. A prace polowe można wykonywać na terenie pochyłym od 10 do 20 proc. w zależności w którą stronę zamierzamy jechać opryskiwaczem.

Można jeszcze dodać, że zarejestrowało się około 400 zorganizowanych grup, które przyjechały autobusami; no i była ogromna ilość samochodów osobowych.

A następna wystawa rolnicza w Bednarach planowana jest za rok.

**Na wystawie był:
R.Milewski**

Dowóz dzieci



Jeden z grona najbardziej doświadczonych kierowców Jan Antonowicz z Czarnkowa w czasie przerwy między kursami parkuje na parkingu, też w Czarnkowie.

Spotkaliśmy się po przerwie w momencie jak kierowca wsiadał właśnie do miniautobusu. Dziennikarz zdążył dowiedzieć się, że w miniautobusie jest dwadzieścia miejsc siedzących, i kierowca Jan Antonowicz pracę rozpoczął o g. 7⁰⁰ zbierając dzieci niepełnosprawne z poszczególnych miejscowości: Czarnków, Dębe, Lubasz, Bończa, Miłkowo, Sokołowo, Miłkówko, Stajkowo, Nowina, Kamionka, Sławno, Gębice. I o g. 9⁰⁰ dzieci dowiózł do szkoły w Gębicach.

Wtedy była ustawowa przerwa. Przerwa kończy się o g. 13⁰⁰ lub 14⁰⁰. W zależności od tego o której godzinie kończą się zajęcia szkolne. Po przerwie kierowca odbiera dzieci ze szkoły i rozwozi z powrotem do wymienionych miejscowości. Kierowca Jan Antonowicz pracę kończy o g. 17⁰⁰.

Dodać należy jeszcze, że opiekunka i dzieci są zadowolone z pracy wykonywanej przez kierowcę Jana Antonowicza, bo kierowca jest uprzejmy, kulturalny, życzliwy, pomocny, itp.

RED.



Kierowca Jan Antonowicz po przerwie wyrusza w trasę.

Szamotulska DWÓJKA w gronie najlepszych szkół Wielkopolski!

Konkurs organizowany był przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu. Jego celem jest wyróżnienie przedszkoli i szkół kształtujących wśród uczniów poczucie własnej tożsamości i postaw patriotycznych z jednoczesnym modelowaniem wzorca nowoczesnego Wielkopolanina.

Wyróżnienie, nagrodę finansową oraz statuetkę - owiniętą laurem dłoń nauczyciela trzymającą diament - odebrała dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Szamotulach pani Małgorzata Jagiełłowicz. Nagrodę – wyróżnienie wręczała w imieniu Marszałka Sejmiku Wielkopolskiego zastępca pani Marzena Wodzińska - Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego.

Wielka gala została przygotowana z ogromną starannością i z atrakcjami. Na scenie pojawili się nie tylko nagrodzeni, uroczystość uatrakcyjnili znani artyści, m.in. Michał Szpak, którego koncert spotkał się z ogromnym aplauzem publiczności.

Po uroczystości zdażyliśmy zadać kilka pytań pani dyrektor Małgorzacie Jagiełłowicz: Co oznacza dla szkoły i dla załogi DWÓJKI otrzymane wyróżnienie?

Dyrektor Jagiełłowicz wyjaśniła: Wyróżnienie przyznane Szamotulskiej Dwójce to ogromny zaszczyt i satysfakcja dla całej społeczności szkoły i środowiska. Znaleźliśmy się wśród wyróżniających się placówek w Wielkopolsce. Jesteśmy dumni, że Kapituła Konkursu doceniła podjęte działania w kierunku rozwoju szkoły.

Ostatnie lata to czas wielkich zmian organizacyjnych w naszej szkole, to czas wdrożenia nowych, innowacyjnych projektów i przyjęcie nowej koncepcji pracy szkoły.

Szkoły opartej na tradycjach, i jednocześnie uczącej nowoczesnie. Podjęte działania przyniosły sukces



Małgorzata Jagiełłowicz jest absolwentką Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. W czasie swojej pracy zawodowej nieustannie podnosiła swoje kwalifikacje: ukończyła pięć kierunków studiów podyplomowych: 1/. Menedżer Oświaty. 2/. Nadzór pedagogiczny. 3/. Zarządzanie oświatą w jednostkach samorządu terytorialnego w zreformowanym systemie edukacji. 4/. Historię i wiedzę o społeczeństwie. 5/. Strategię pozyskiwania i zarządzania środkami Unii Europejskiej (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu).

Jest specjalistą w zakresie terapii pedagogicznej i oligofrenopedagogiki. Realizowała program Ministerstwa Edukacji Narodowej: Wzmocnienie efektywności systemu nadzoru pedagogicznego i oceny jakości pracy szkoły.

(dop.red.)

nie tylko wyróżnieniem otrzymanym z Samorządu Wielkopolskiego, ale szkoła zyskała też zaufanie i

zaangażowanie całego środowiska.

Nasza szkoła cały czas pięknieje i rozwija się. W nowym roku otworzyliśmy klasy *Akademii Sparty* i kolejne oddziały *Akademii Przedszkolaka*. A korzystając w tej chwili z możliwości głosu, chcę podkreślić i jednocześnie podziękować zaangażowanym, bo sukcesy szkoły to praca całego zespołu SP2. Szkoła przyciąga wielu ludzi z pasją, zaangażowanych w sporcie, artystów i ludzi z wielkim sercem.

Która szkoła jeszcze z powiatu szamotulskiego otrzymała takie wyróżnienie?

M.J. Tylko nasza DWÓJKA.

Co pani czuje w tej chwili?

M.J. Czuje się bardzo zaszczycona i dumna z otrzymanego wyróżnienia dla szkoły. I jestem przekonana, że cała załoga DWÓJKI czuje to samo, bo jesteśmy jedną drużyną. Ale jednocześnie zdaję sobie sprawę z tego, że otrzymane wyróżnienie jest dla nas mobilizacją do dalszego podejmowania kolejnych wyzwań, wyznaczania nowych celów i osiągnięć i zdobywania kolejnych sukcesów.

Czym sobie DWÓJKA zasłużyła na to prestiżowe wyróżnienie?

M.J. Wzorzec nowoczesnego Wielkopolanina kreowany jest poprzez innowację pedagogiczną - Bardzo Młoda Kultura SP2 Szamotuły, która zaowocowała zdobyciem licznych nagród w konkursach i współpracą z wieloma instytucjami i ludźmi kultury.

Wielkim przedsięwzięciem jest też Powiatowy Przegląd Pieśni Patriotycznej organizowany przez naszą szkołę pod patronatem Kuratorium Oświaty, Starosty i Burmistrza Szamotulskiego. A pragnę zaznaczyć, że popularyzując pieśni patriotyczne wśród dzieci i młodzieży wspieramy wychowanie młodego pokolenia, pielęgnujemy

kulturowe dziedzictwo kraju i regionu, rozwijamy poczucie tożsamości narodowej i kształtujemy osobowość współczesnego Polaka – patrioty.

Członkowie SK PTTK biorą aktywny udział w rajdach po regionie szamotulskim oraz organizują mety Rajdu Niepodległości.

W szkole organizujemy wystawy min. Chrystianizacja ziem polskich w X i XI wieku.

Bohaterowi trzech powstań ppłk Franciszkowi Ratajowi, malarzowi Stanisławowi Mrowińskiemu. Realizowaliśmy projekt „Kolegiata – nasze dziedzictwo”, który na nasz wniosek został wpisany do progra-

mu Europejskich Dni Dziedzictwa. Innym projektem były lekcje gwary poznańskiej z autorem książek Waldemarem Wierzbą. Realizujemy projekt „I Ty Możesz Zostać Świętym Mikołajem”, którego celem jest pomoc potrzebującym rodzinom społeczności szkolnej.

W celu integracji międzypokoleniowej realizowaliśmy projekt „Uczmy się nawzajem” polegający na wzajemnej nauce, wspólnej zabawie i na rozwijaniu wspólnych pasji starszego oraz młodszego pokolenia. Takich działań szkoła podejmuje wiele.

Nasza szkoła realizowała program Szkoła z Klasą 2.0, który inicjował szereg działań związanych z czytaniem i odkrywaniem technologii informacyjno – komunikacyjnych jako narzędzia pracy w szkole. W ramach tego programu Szkoła Podstawowa nr 2 otrzymała status SZKOŁY EKSPERCKIEJ.

Czy otrzymane wyróżnienie jest jedynym dowodem na uznanie osiągnięć szkoły?

M.J. NIE!!!

A co jeszcze może pani wymienić?

Panie redaktorze, o wysokiej jakości pracy szkoły świadczą uzyskane tytuły i certyfikaty: Szkoła z Klasą 2.0, Szkoła Bez Przemocy, Szkoła Odkrywców Talentów, Szkoła Dobrego Wychowania. Nasza szkoła zdobyła certyfikaty: Szkoła z Klasą, Nauczyciel z klasą, Uczeń z klasą, Lego Cogito Ago.

I właśnie otrzymywane tytuły i certyfikaty świadczą, że szkoła bardzo dobrze przygotowuje uczniów do kolejnego etapu kształcenia, do samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie oraz aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym, a podejmowane działania sprzyjają promowaniu jej w środowisku, rozwijaniu współpracy z lokalnymi organizacjami i instytucjami oraz wpływają na podniesienie jakości pracy szkoły, jak również efektów nauczania i wychowania.

**Gratuluje pani dyrektor i dziękuję za rozmowę:
R.Milewski**



Pani dyrektor Małgorzata Jagiełłowicz prezentuje otrzymane wyróżnienie i statuetkę.

DOM/SIEDLISKO NA SPRZEDAŻ

Przeclaw, ul. Łukowa 3

Cena: 870 000 zł

Dom piętrowy, 6 pokoi, pow. 220 m², 1912 rok budowy,
po remoncie, 10 000 m² działki rolnej.

Funkcjonujące Gospodarstwo Agroturystyczne.

Pełna własność.

Opis szczegółowy: rosenfarm.jimdo.com

Kontakt:

Tel. 691594413



Front budynku
mieszkalnego.



Widok budynku
od podwórza.



Budynek miesz-
kalny wewnątrz.



Budynek rekreacyjno-
gospodarczy.